

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozwój gospodarczy we współdziałaniu ze społeczeństwem Deklaracja nowego Rządu

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Dziś o godz. 5 m. 30 pp. pod przewodnictwem p. premiera Kościakowskiego odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Po zakończeniu obrad, około godz. 8 wiecz. p. premier Kościakowski wyszedł do zgromadzonych w jednej z sal dziennikarzy i złożył następujące oświadczenie:

„Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premiera Sławka, po ukonstytuowaniu się izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod moim przewodnictwem, wskazując mi, jako zadanie główne na najbliższy okres, PRACĘ NAD ROZWOJEM SIŁ EKONOMICZNYCH SPOŁECZYSTWA I PAŃSTWA, PRACĘ NAD WZMOCNIENIEM ORGANIZMU GOSPODARCZEGO, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwięzającego podstawy bytu o gołu ludności.

DZIEŁO ŻYCIA WIELKIEGO BUDOWNICZEGO ODRODZONEJ POLSKI JÓZEFA PIŁSUBSKIEGO, STWARZAJĄCE NA DŁUGĄ PRZYSZŁOŚĆ TYŁE ŻYWOTNYCH I FUNDAMENTALNYCH ELEMENTÓW W ZAKRESIE MOCARSTWOWEGO ROZWOJU POLSKI, A PRZEDEWszystkiem DBAŁOŚĆ O JEJ SIŁĘ OBRONNĄ, MA BYĆ NADAL KONTYNUOWANE. Równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i szczerą współpracę z izbami i stowarzyszeniami, mają być obecnie skierowane na front PODNIESIENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO I ŁAGODZENIA SKUTKÓW POWSZECHNEGO KRYZYSU.

Wola rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego PRZYCIĄGNĄĆ WSZYSTKIE ZDROWE, TWÓRCZE I AKTYWNE CZYNNIKI SPOŁECZNE, a zarazem by stępić lub u sunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztukę i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych; z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przede wszystkim w UGRUNTOWANIU ZNACZENIA PAŃSTWA NA ZEWNĄTRZ i określeniu jego własnego życia w życiu międzynarodowym, skryształizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, STAŁOŚCI WALUTY POLSKIEJ, w BEZPIECZEŃSTWIE WKŁADÓW BANKOWYCH, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych. Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji, podjął zdecydowaną WALKĘ O RÓWNOWAGĘ BUDŻETU ORAZ ZAKTYWIZOWAĆ POLITYKĘ GOSPODARCZĄ państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić jak w najszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia

szerszych możliwości W OTWARTCIU NOWYCH DRÓG PRACY DLA MŁODEGO POKOLENIA, pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z daniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyną rzetelną i niezawodną drogą do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez ROZUMNE I NACECHOWANE DOBRĄ WOLĄ WSPÓLDZIAŁANIE SPOŁECZEŃSTWA I RZĄDU, przez gotowość do ofiar

i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu milionów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza, ale O WARTOŚCI NARODU DECYDU-

JE WYTRWAŁOŚĆ I SPOKÓJ W PRZEWYCIĘŻANIU TRUDNOŚCI PRZEZ SAMO SPOŁECZEŃSTWO. Jeżeli te cechy i wartości, znajdują szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nie tylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciężkiej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i od czuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość jej niezapomniany Wódz, Marszałek Józef Piłsudski“.

Po odczytaniu deklaracji, p. premier oświadczył „Pragnąłem oświadczenie rządu odczytać osobiście i nawiązać kontakt z prasą. Miałem już nieraz sposobność współpracować z panami, będąc się starał w miarę możliwości ten kontakt utrzymać. Zadaniem prasy jest współdziałanie w utrwalaniu kontaktu rządu ze społeczeństwem. Jeżeli wysiłki społeczeństwa idą w jedną a rządu w drugą stronę to rezultaty oczywiście są ujemne“.

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu

(Telefonem z Warszawy)

Dowiadujemy się, że w ciągu dnia dzisiejszego zapadnie decyzja, co do zwołania nowej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dla uchwalenia pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Pełnomocnictwa te obowiązywałyby do terminu zwołania sesji budżetowej sejmu i senatu, której zwołanie w myśl konstytucji, musi nastąpić w ciągu listopada.

Z FRONTU W ABISYNI

Włosi zdobyli Aksum

LONDYN. (Pat). Na północnym froncie w Abisynji panuje całkowity spokój. Wojska włoskie bez oporu ze strony Abisyńczyków zajęły Aksum, wobec czego front ciągnie się na przestrzeni 60 mil od Aksum przez Aduę, Adigrat, Adago, Hamus do Sokoto. Na tym froncie, znaj

dającym się w Abisynji w odległości 25 mil od granicy, Włosi mają skoncentrowanych 60 tys. żołnierzy. Oczekiwane jest że ofensywa włoska rozpocznie się za tydzień i celem jej będzie zdobycie Makalle.

Pogarszająca się sytuacja Abisynji

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutersa w Adui donosi, że sytuacja wewnętrzna w Abisynji pogarsza się ciągle i liczący przywódcy szczepów przechodzą na stronę włoską.

Abisyńscy dostojnicy kościelni z okolic Adui i Aksum, którzy zgłosili swą uległość wobec władz włoskich, reprezentują 15 kościołów, kilka klasztorów oraz gminę muzulmańską. Pewna liczba oficerów abisyńskich, należących do armii

Ras Sejuma, poddała się również Włochom. W prowincjach, zajętych przez Włochów, bieg życia powraca do stanu normalnego. Do Adui i okolic powróciło wielu Abisyńczyków.

Większa koncentracja wojsk abisyńskich sygnalizowana jest z okręgu Tembien. Według oświadczeń dezertersów abisyńskich, miasto Mekale nie ma już żadnej łączności ze stolicą.

Undo usuwa ze stronnictwa działaczy antywyborczych

LWÓW, (Pat). W dniu dzisiejszym kancelarja główna Undo we Lwowie wydała następujący komunikat:

W sobotę dnia 12 października r. b. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego Undo. Urzędujący zastępca prezesa, redaktor Wasyl Mudryj zdał sprawozdanie z akcji wyborczej; z wyniku wyborów, jak też przedstawił obecne położenie narodu ukraińskiego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Prezes stronnictwa dr. Dmytro Lewickij wniósł rezygnację z prezesury Undo. Komitet centralny przyjął rezygnację do wiadomości i na wniosek dr.

Bilaka uchwalił dr. D. Lewickiemu podziękowanie za dotychczasową długoletnią pracę na stanowisku prezesa Undo.

Prezsem Undo wybrano dotychczasowego zastępcę, prezesa, red. red. Wasyla Mudrego.

Rozpatrzywszy antywyborczą akcję członków komitetu centralnego, b. posłanki Mileny Mudnickiej i Heleny Fedak-Szeparowiczowej, sprzecznę z uchwałami komitetu centralnego, postanowił centralny komitet skreślić je z listy członków stronnictwa.

NOWI PRZYWÓDCY ABISYŃSCY POD DALI SIĘ WŁOCHOM.

RZYM. (Pat). Donoszą z Ceatit: Nowi przywódcy ludności z okolicy Entiseio dokonali aktu poddania się władzom włoskim. Pierwsza autokolonna włoska dotarła do Adui nową drogą samochoodową, zbudowaną po zajęciu kraju przez Włochy. Droga ta od pogranicznej rzeki Nareb do Adui liczy 40 km.

RZYM. (PAT). — Z Adigrat donoszą, że w sobotę popołudniu tysiąc wojowników abisyńskich uzbrojonych uczyniło akt poddania się. Żołnierze ci pochodzą ze wschodniej części prowincji Tigre, której naczelnik, zięć cesarza, Guga zgłosił uległość.

Bron tych żołnierzy jest zupełnie nowoczesna. Przeprowadzili oni również 50 mulów z amunicją.

STRĄCONY SAMOŁOT WŁOSKI.

DZIBUTI. (Pat.) Pod stacją abisyńską Af dem na linii kolejowej Dżibuti—Addis Abeba, Abisyńczycy strącili w dniu 1/ b. m. samolot włoski. Pilot i dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

NA FRONTIE POŁUDNIOWYM.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Rzymu: O sytuacji na froncie somalijskim donoszą, że ofensywa włoska poza Gherogubi została za trzymana chwilowo w Gheroghei ze względu na ulewę, które uniemożliwiają ruchy wojsk. Ruch naprzód ma być wznowiony gdy ustana deszcze.

ADDIS ABEBA. (Pat). Obiegają tu pogłoski, że miasta Hauzein i Sokota wpadły w ręce Włochów. Rząd abisyński nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości.

BERLIN. (Pat). Z Addis Abeby donoszą: ze wszystkich stron kraju nadszły do stolicy co dzień masy tubylców uzbrojonych i prowadzonych przez naczelników. Na wzgórzach, okalających Addis Abebę tworzą się całe obozowiska.

Generał de Bono przybył do Adui

RZYM. (PAT). — Generał de Bono przybył w niedzielę wczesnym rankiem do Adui, powitany przez gen. Maravigna, który przed tygodniem zajął to miasto. Biura gen. de Bono mieścić się będą w gmachu konsulatu włoskiego. Po przeglądzie wojsk gen. de Bono doznał odświeżenia pamięci ku czci żołnierzy poległych pod Aduą w r. 1896.

NOWY RZĄD

Trzy istotne momenty cechują ogólne warunki, w których Rząd premiera Kościółkowskiego przystępuje do pracy. Dwa z nich są dodatnie, jeden — ujemny. Zaczniemy od tego ostatniego.

Jest nim nieobecność w nowym Rządzie Marszałka Piłsudskiego, którego niezastąpiony indywidualny autorytet był dla każdego z poprzednich gabinetów niezawodną rezerwą



Premier Marjan Zyndram—Kościółkowski.

decyzji w chwilach rozterki lub zwątpienia. Odwoływano się do Niego bezpośrednio, ale sama świadomość istnienia tego źródła woli i decyzji była dla każdego Rządu niezmiernie cenną pomocą w pracy. Po zgonie Marszałka na Rządzie, pozbawionym Jego uczestnictwa, spoczął już cały ciężar odpowiedzialności. Są wprowadzone nowe ciała ustawodawcze — Sejm i Senat, — ale pozostaje w tej chwili kwestja otwartą, w jakim stopniu przysługujące im prawo kontroli działalności Rządu będą one wykonywały tak aby stać się faktycznie współodpowiedzialnymi za losy Państwa. Genjalna intuicja kierownicza Marszałka Piłsudskiego nie będzie już towarzyszyła pracom Rządu i ten fakt musi być przez nas należycie doceniony.

Zakończenie przez poprzedni Rząd premiera Sławka reformy ustrojowej jest momentem dodatnim dla nowego Rządu. W ciągu 7 lat tworzone były przesłanki zasadnicze tej reformy. Sporo się zmieniło w poszczególnych projektach. Praca mogła być prowadzona w spokoju, bowiem niezbędne podstawy faktycznie istniały, stworzone i politycznie zabezpieczone przez Marszałka w czasie krótkiego okresu na jesieni 1930, kiedy objął On prezesurę gabinetu. Reforma konstytucji została zakończona w sam czas. Nowemu ustrojowi nie zagraża w tej chwili nic takiego, coby nim zachwiać mogło. Od samych twórców i wykonawców konstytucji zależy, aby jej urządzeniom nadać dostateczną elastyczność, odpowiadającą ewolucji warunków życia Rzeczypospolitej. Przez 7 lat płk. Sławek zajmował się sprawą stworzenia nowych metod współpracy parlamentarnej z Rządem. Nawet wtedy, kiedy stał na czele Rządu, tym przedewszystkiem zagadnieniom poświęcał swą uwagę. Wieści ze stolicy głoszą, że po wypoczynku w Jugosławji, dokąd się udaje, powróci płk. Sławek do pracy organizacyjnej na terenie Sejmu.

Nowy Rząd staje na twardym gruncie politycznym. Zasadnicza, negatywna opinia opuściła ciało ustawodawcze i wyszła na ulicę. Ale pozyskać tam

dla swoich celów szersze warstwy społeczne mogłoby tylko wtedy, gdyby polityka Rządu zawiodła, lub obróciła się przeciwko słusznym interesom najliczniejszych w Polsce warstw pracujących. Takiego sukcesu ze strony nowego Rządu opinia się nie doczeka.

Marjan Kościółkowski jest pierwszym premierem, którego z tytułu swoich nowych uprawnień konstytucyjnych powołał P. Prezydent Rzeczypospolitej. Świadczy to wymownie o zaufaniu do osoby nowego Szefa Rządu ze strony P. Prezydenta, przed którym jest on odpowiedzialny. Obsada resortów gospodarczych, a zwłaszcza utworzenie stanowiska wicepremiera przez Min. Kwiatkowskiego, czego się ogólnie spodziewano, wskazuje kierunek polityki gospodarczej Rządu, o której mówi dzisiejsza jego deklaracja. Możemy się spodziewać, że polityka ta uwzględni tak ważny w Polsce problem podniesienia poziomu socjalno-gospodarczego mas wiejskich i miejskich i wolną będzie od wpływów tych grup społecznych, które swój ciasny interes klasowy, chciałyby zawsze zidentyfikować z ogólnym interesem Państwa.

Trzecim momentem dodatnim jest zadatek zaufania społeczeństwa do nowego rządu. Nie mamy jeszcze na dowód tego żadnych deklaracji, ale z rozważań okresu, kiedy przesilenie rządowe wciąż się nasuwało, można było zauważyć przekonanie, że osoby obecnych premiera i wicepremiera wnoszą powiew śmiałości, rozmachu i energii w sferę działania rządu. Oczekiwano, że ci ludzie zwrócą się na tychmiast o współpracę do społeczeństwa. Tak się też stało. Nazajutrz po zaprzysiężeniu rząd sformułował swoje ogólne stanowisko wobec zagadnień najpilniejszych w specjalnej deklaracji, którą premier Kościółkowski odczytał zebranym w pałacu Rady Ministrów dziennikarzom. Tego już dawno nie było. To jest ze strony rządu zapowiedź większego kontaktu ze społeczeństwem za pośrednictwem prasy, której rola informacyjna była w ostatnich latach bardzo ograniczona, co wychodziło na korzyść jedynie anonimowej i nieodpowiedzialnej plotce.

W hierarchji „resortowej“ na pierwszym miejscu stawiane są zwykle mini-

sterstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Podkreślić należy, co nie budziło zresztą wątpliwości, że kierownictwo polityki zagranicznej pozostało w rękach utalentowanego współpracownika Marszałka Piłsudskiego w tej dziedzinie, Min. Becka. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych objął natomiast p. Wł. Raczkiewicz, doświadczony i umiejętny administrator, popularny w Wilnie z po-



Wicepremier i min. Skarbu Eugeniusz Kwiatkowski.

wodu swej tu działalności na stanowisku wojewody, oraz bliskich i rozległych stosunków, które utrzymywał zawsze ze społeczeństwem wileńskim.

Premier Kościółkowski jest jednym z tych wileńszczyzn, którzy tu w najcięższych, przełomowych chwilach toczyli walkę o przyszłość kraju. Jest więc przez to samo człowiekiem w naszym mieście bardzo popularnym. Przed 5-ciu laty, kiedy porzucił działalność parlamentarną, aby objąć stanowisko wojewody białostockiego, witaliśmy go na tem nowym polu pracy publicznej, po którym idąc wciąż naprzód, osiągnął dziś najwyższe stanowisko w hierarchji państwowej. Jesteśmy pewni, my Wileńszczanie, ziomkowie, dawniej koledzy i przyjaciele obecnego premiera, że spełni on całkowicie, z pożytkiem dla państwa wielki i piękny obowiązek, który na niego został włożony.

Testis.

Pożegnanie premj. Sławka i powitanie premj. Kościółkowskiego w Prezydjum Rady Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dziś w południe odbyło się w prezydjum rady ministrów pożegnanie ustępującego premiera Walerego Sławka i powitanie nowego szefa rządu p. Marjana Zyndram-Kościółkowskiego.

Pracownicy prezydjum rady ministrów zgromadzili się w sali assamblowej pałacu namiestnikowskiego.

O godzinie 12 weszli na salę obaj premierowie w towarzystwie podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

W odpowiedzi na słowa pożegnania zabrał głos p. premier Sławek, który dziękując w serdecznych słowach urzędnikom prezydjum rady ministrów za lojalną i pełną poświęcenia pracę, podkreślił iż opierała się ona całkowicie

na tak doniosłym czynniku wszelkiej współpracy, jakim jest zaufanie.

P. premier Kościółkowski, dziękując za słowa powitania i zapewnienia ze strony urzędników usilnej pracy dla dobra państwa, podkreślił, iż urząd premiera obejmuje z rąk p. premiera Sławka, który przed 25-ciu laty przyjmował go do szeregów związku walki czynnej.

„Oświadczenie p. dyrektora Paczowskiego i opinja wydana przez pana premiera Sławka o pracownikach prezydjum rady ministrów, zakończył pan premier Kościółkowski, są podstawą, na której oprze się napewno i dalsza praca w tym ważnym dziale państwowym“.

Dziś odczyt przez radjo p. min. Kwiatkowskiego

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

We wtorek 15 bm. o godz. 19 wygłosi przez radjo odczyt nowomianowany minister skarbu p. Kwiatkowski na temat sytuacji gospodarczej kraju.

P. min. Beck obłożnie chory

WARSZAWA. (Pat). P. minister spraw zagranicznych Beck zaziębił się podczas podróży powrotnej z Genewy, którą, jak wiadomo, odbył samolotem w złych warunkach atmosferycznych. Już czując się niezdrów odbył jeszcze konferencję w sobotę i był na zamku u Pana Prezydenta R. P., jednak od soboty wieczorem poczuł się o tyle nie dobrze, że musiał się położyć do łóżka.

Audjencje u ministra Raczkiewicza

WARSZAWA. (Pat). P. minister spraw wewnętrznych W. Raczkiewicz przyjął w dn. 14 bm. wojewodę łwowskiego Bełinę Prażmowskiego i wojewodę pomorskiego Kirtiklisa.

—[o]—

Urzędowe ogłoszenie wyników wyborów w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. (Pat). W kłajpedzkim dzienniku urzędowym ukazało się dziś sprawozdanie głównej komisji wyborczej z podaniem nazwisk członków przysiężonego sejmiku kłajpedzkiego. Według urzędowych danych, do sejmiku wejdzie 24 deputowanych niemieckiej listy jedności i 5 deputowanych Litwinów.

Ogółem oddano 1.962.061 ważnych głosów, z czego lista jedności niemieckiej uzyskała 1.592.604 głosy, a 6 list litewskich razem 369.457 głosów. 81,17 procent wyborców głosowało zatem na listę jedności.

Doktor A. LIBO powrócił

Zawalna 22, tel. 599. Przyjm. od 12—1 i 4—6

BLACHA ocynkowana i pomalowana
„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA“
BĘDZIN

T-wo Br. CZERNIAK i S-ka
Oddz. w Wilnie, Bazyljańska 6, tel. 2-73

Wszelkie obawy wojny są bezpodstawne

Przemówienie premiera łotewskiego Ulmanisa

RYGA. (Pat). W przemówieniu wygłoszonym na ogólnie - łotewskim święcie żniw, premier Ulmanis podkreślił m. in. że co do sytuacji międzynarodowej, to wszelkie obawy wojny są bezpodstawne, nie mamy zresztą powodów do obaw, gdyż nawet ewentualna wojna do nas nie dojdzie. Z zadowoleniem i radością możemy stwierdzić — powiedział Ulmanis — iż z sąsiadami naszymi żyjemy w zgodzie a stosunki nasze z zagranicą są dziś lepsze niż kiedykolwiek.

Traktat włosko-albański

PARYŻ (Pat). „Le Capital“ donosi, iż pomiędzy rządem włoskim a rządem albańskim został zawarty traktat, mocą którego Albania wzmianka za pożyczkę w wysokości 60 milionów franków złotych, zgodziła się utortyfikować swoje wybrzeże morskie między Kłaimara a Valona. Prace fortyfikacyjne mają być prowadzone pod kierunkiem wojskowych włoskich.

S. P. JÓZEF TRZECIAK

b. senator Rzplitej, prezes Okręg. T-wa Organ. i Kółek Rolnicz. w Świątlanach zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 14 października 1935 r.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się dnia 16 października o godz. 10 r. w Kobylniku.

o czem zawiadomia RODZINA

Przed decydującą rozgrywką parlamentarną we Francji

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w październiku.

Po kilkumiesięcznej przerwie wakacyjnej zbierze się wkrótce francuska Izba deputowanych. Wraz z tem zaczyna się zaś ponownie trudności premjera Laval'a na terenie parlamentarnym, których przewyciężenie wymagać będzie niewątpliwie wielkiej zręczności i umiejętności lawirowania. Pałac Burboński stanie się wtedy terenem skoncentrowanego ataku lewicy przeciw rządowi. Horoskopy obecnego gabinetu są dość niepomyślne. Przeciw sobie rząd ma zwartą masę komunistów, socjalistów i niezależnych ugrupowań socjalistycznych, oraz ogromną większość radykałów. W tych warunkach lewica francuska dysponuje wystarczającymi siłami na terenie parlamentarnym, by móc zadać ostateczny cios rządowi.

Nie trzeba jednak zapominać, że również premjer Laval ma w ręku kilka poważnych atutów, które może umiejętnie wygrać. Pierwszy z nich — to kilka tygodni spokoju, jakimi dysponuje jeszcze rząd. Przez ten okres czasu wiele się może zmienić. W każdym razie rządowi nie grozi upadek przed kongresem partji radykalnej, od którego właściwie zależą losy gabinetu. Tendencja współpracy z „frontem ludowym“, reprezentowaną przez Daladiera i „młodoturków“ radykalnych dysponuje obecnie ogromną przewagą w partji. Zniechęcenie Herriota do własnej partji ułatwi Daladierowi zadanie. Można się więc spodziewać, że uchwały kongresu paryskiego, podobnie jak nie-

gdyś uchwały kongresu w Angers, połączą z sobą dyslokację gabinetu, gdyż wątpliwym się wydaje, by Herriot i ministrowie radykalni zechcieli pozostać w rządzie wbrew wyraźnemu nakazowi swej partji.

Pomimo to sytuacja rządu Laval'a nie jest tak bardzo zła, jakby to można było sądzić. Premjer Laval posiada bowiem w ręku ogromny atut, który może ocalić gabinet. Atutem tym jest **brak koordynacji programowej pomiędzy stronnictwami lewicowymi**. Współpraca ugrupowań lewicowych we „frontie ludowym“ ma bowiem dotychczas charakter tylko negatywny. Jej celem jest tylko wspólne działanie przeciw zagrożającemu faszyzmowi. Ugrupowania lewicowe nie zdołały jednak wytworzyć wspólnego programu rządowego który mógłby posłużyć za podstawę pozytywnej pracy. Pod tym względem pomimo powstania „frontu ludowego“ i pomimo zapewnień komunistycznych, iż trzecia międzynarodówka weźmie udział w rządzie — niewiele się zmieniło od czasu ostatnich wyborów, po których konstrukcyjna współpraca socjalistów i radykałów okazała się niemożliwa.

Partja radykalna reprezentuje szerokie masy francuskie, których radykalizm polega nie tylko na skrajnym programie społecznym, ile na antyklerykalnym nastawieniu. Radykali „zrobił; karjerę“ na walce o szkołę świecką, o rozdział kościoła od państwa, a nie na wy-

suwaniu krańcowych haseł społecznych. Znakomita większość członków tej partji rekrutuje się spośród burżuazji, spośród drobnych właścicieli i chłopstwa na południu Francji, które przywiązane jest nie tylko do idei własności prywatnej, ale także do wszystkich innych idei społeczno-zachowawczych. Szerokie masy radykalne nie życzą sobie dewaluacji franka, bo wtedy straciłyby na wartość; ich z trudem uciulane oszczędności ulokowane w bankach i opowiadają się dlatego za polityką deflacji i utrzymania waluty. W tych warunkach inflacyjne projekty socjalistów i komunistów nie mogą się spotkać z przyjaznym przyjęciem mas radykalnych. **Pogodzenie programu partji radykalnej z dążeniami ugrupowań stojących na gruncie marksizmu wydaje się nie do przeprowadzenia.** Jest to zresztą zrozumiałe. Socjaliści i komuniści reprezentują element robotniczy, partja radykalna zaś — mieszczanstwo i zamożne chłopstwo.

Z trudności tych dobrze sobie zdaje sprawę lewica. Widzą jej również socjaliści i komuniści i dlatego nie okazują pośpiechu do objęcia władzy. Jak słusznie zauważył dep. Déat, leader neosocjalistów, skrajna lewica francuska nie chce brać na swe barki odpowiedzialności za rządy przed przyszłymi wyborami i z tego powodu chętnie widziałaby obecnie dojsię do władzy rządu złożonego wyłącznie z radykałów i sąsiadujących z nim ugrupowań. Ten rząd, opierający się na mniejszości w parlamencie, miałby jednak dostatecznie lewicową orientację, by dzięki naciskowi administracyjnemu przygotować triumf lewicy przy najbliższych wyborach. Trudność tkwi jednak w tem, że wielu parlamentarzystów radykalnych nie zamierza bynajmniej brać na swe barki tak niewygodnego; niekorzystnego dla swej partji zadania. Widzą oni doskonale, że rząd złożony z radykałów, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, nie będzie mógł wprowadzić większych zmian w obecnej linii politycznej, która z natury rzeczy nie może być popularna. W ten sposób partja radykalna ściągłaby na siebie tylko powszechne odium nie wzamian nie zyskując. Parlamentarzyści radykalni zdają sobie sprawę z tego, że chodzi nie tylko o obalenie rządu, ale że trzeba także utworzyć potem nowy gabinet, który miałby warunki przetrwania. Te względy mogą odegrać decydującą rolę na kongresie partji radykalnej. Dlatego proroczo, przepowiadające upadek rządu Laval'a na 25 listopada, mogą się jednak nie zrealizować.

J. Brzękowski.

W Abisynji



Na pierwszej linii frontu. Oddziały piechoty abisyńskiej w prymitywnych okopach.

LISTY Z WARSZAWY

Wojna afrykańska w gawędach warszawskich

W pismach, w rozmowach — Abisynja.

Jesteśmy jak wiele innych krajów europejskich — w niezmiernie trudnym wobec tej wojny położeniu. Bardzo żywa jest w Polsce sympatja dla Włochów. Żywa i stara. Pamiętamy, że ze słonecznej Italji kultura polska od nie pamiętnych czasów ciągnęła soki żywotne; że w uniwersytetach włoskich kształcił; się koryfeusz piśmiennictwa; że architektura polska jest rodzoną córką architektury włoskiej; pamiętamy dalej, że tragedia rozbiorowa, a potem wszystkie walki, o niepodległość budziły w sercach Włochów oddźwięk braterskiego współczucia; że i ich zmagania się z obcą przemocą ściągały pod włoskie niebo polskich entuzjastów wolności. Dotąd chodzi po Warszawie starowina z dzi-

wacznem piórkiem na kapeluszu. Garybaldczyk. A niezbyt dawno hołd skła daliśmy pamięci Franciszka Nullo... I jeszcze w dodatku m's Piłsudski Toć ten okręt wspaniały, duma młodej marynarki polskiej, włoscy zbudowali nam robotnicy.

Wszystko to mocno ciąży na szali uczuć. Chciałoby się móc życzyć Mussolinimu tryumfów.

Chciałoby się i... jakoś nie idzie.

Oto widzę malca w papierowym hełmie. Wymachuje wityką, jako szabłą, i wydaje rozkazy kilku smykom, uzbrojonym w patyki.

— Co to, Bohdanku — pytam — idziesz na wojnę?

— Tak — odpowiada — ja jestem negus abisyński.

— To wy jesteście Abisyńczycy? A dlaczego nie Włosi?

— Bo Abisyńczycy bronią ojczyzny.

Krótko i węzłowato. Dzieciak ten wyraził to, co wszyscy czują. A w tych powszechnych uczuciach dominuje nie smak taki, jak w wypadku, gdy dobry przyjaciel robi świństwo. Społeczeństwo

polskie zadobrze pamięta, co to jest na jazd, aby mogło jakimkolwiek nadziej; sprzyjać.

Oczywiście, oficjalna polityka sentymentami temi kierować się nie może; nie one też będą dyktowały kroki nasze go Ministerstwa Spraw Zagranicznych i kto wie, czy nie wypadnie mu gorzyc serca małych i większych Bohdanków. Bo przecież niezależnie od tych, czy owych sympatyj, w polityce działają względy rozmaite. Oto np. rozeszły się gawędy o wielkich zamówieniach, uczynionych w Łodzi przez rząd włoski.

Więc — bravo! Niech na całym świecie wojna, byle nasze fabryki narzeszcie zaczęły pracować pełną parą.


— Chcą się Włosi bić, niech się biją. My im będziemy posyłali koce wełniane. A może; coś więcej jeszcze...

— Na co im koce przy 46-u stopniach żaru?

— Nie wtem. Główna rzecz, by tylko płacili.

— Hm, z tem płaceniem może być gorzej.

— Zapłaca, zapłaca! Nic się pan nie bój. Jak nie złotem, to pomarańczami



POCO ANALIZOWAĆ?

i medytować, kiedy sprawa jest prosta. Nie ma innej drogi dojsia w piorunującym tempie do dobrobytu, jak tylko szczęśliwa gra na loterii! Grajcie więc!

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A.WOLAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konio P. K. O. 145.461.

Wznowienie śledztwa w sprawie porwania gen. Kutiepowa

PARYŻ, (PAT). — W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sąde we wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to wskutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenny, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne.

Legala aresztowały władze portugalskie. Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa w dn. 6 stycznia 1930 r. Był on wówczas szoferem taksówki Citroena. Wejgnęli go do spisku bolszewicy rosyjscy. W oznaczonych czasie kazano mu czekać na szosie w St. Denis, skąd miał zabrać tajemnych pasażerów. Istotnie w umówionym miejscu zajechał samochód z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przeniesli do taksówki Legala ciało gen. Kutiepowa. Legala w kazano jechać do St. Malo. W miejscowości tej pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z will, znajdujących się na brzegu morza.

Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze, które przeprowadziły odpowiednie dochodzenie w St. Malo. Legal będzie prawdopodobnie przewieziony do tej miejscowości dla wskazania wymienionej willi.

Policja w St. Malo wskazuje, że w dniu tym zginęła tam łódź motorowa, która mogła być wykorzystana dla przewiezienia Kutiepowa do Belgji, lub też na okręt, znajdujący się na pełnym morzu.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

lub czem innym, ale wkońcu rachunki uregulują. A w każdym razie handel choć trochę odżyje.

Wojna słusna, czy niesłusna — co to kupca obchodzi? Więc dyskusje na temat, co wszystko moglibyśmy do Włoch posyłać. Nie mają węgla, nie mają naftę...

— Ba kiedy naftę sprowadzają z Rumunji.

— A jak tam jest wogóle z naszym eksportem włoskim?

— Słabo. W roku zeszłym wzięli raptem za 37 milj. zł. Mniej niż Austria, mniej niż Czechosłowacja... Główne pozycje to węgiel, koks i jaja.

— No, teraz może się to znacznie poprawić.

— Móc możeby mogło, ale jeśli Londyn przeforsuje ostre sankcje?..

— Szlagby je trafił!

— To, panie, nie tylko owych koców, ale nawet tej ociupinki jaj nie będzie wolno Włochom posłać.

— A czy nam mus na Anglję się oglądać?

— Czyś pan z byka spadł? Przecież Anglja to największy nasz odbiorca.

Biali władcy egzotycznych krain

Sięganie po władzę w krajach stojących na stosunkowo niższym poziomie kulturalnym może się — jeżeli chodzi o białych władców — odbywać niekoniecznie w formie zbrojnego najazdu, którego aktualnym przykładem jest agresja włoska w Abisynji. Na całej kuli ziemskiej, poczynając od lodowatych stref bieguna wylądować i koniecznie na równikowym żarze na półkuli dzisiejszej, plemiona, ludy, ulegające władzy pojedynczego nawet białego przybysza — bynajmniej nie w związku z jego „waborami“ fizycznej agresji. O agresji nie ma w takich wypadkach mowy. Białe człowiek osiąga władzę mocą swej zasługi względem danego szepcu czy plemienia. Berło przypada mu w udziale drogą niewymuszonej, naturalnej aprobaty tubylców, widzących w przybyszu ojca i opiekuna.

GAZETY NIE KLAMIĄ.

Zdarza się nam nieraz, przeglądając pisma znaleźć gdzieś na szarym końcu w dziele drukowanych półtem rozmaiteści zmianę o takim czy owakim awanturniku, który na jakiejś kolorowej wyspie szukał skarbów piaskowych, a na drugiej wyspie został królem papuasów czy innych polinezyjczyków. Zalicza my zwykle takie historjki do kategorii „Indianergeschichte“ czyli poprostu kwalifikujemy je jako zwykłą bajkę, przeznaczoną do wypełnienia numeru gazety. Postępujemy nie zupełnie słusznie. Władomości o białych władcach egzotycznych krain nie są naogół wyszane z pałca. Takich władców — wodzów, kacyków, królów, szejków etc. etc. — jest na globe naszym sporo.

ZACZYNAJEMY OD AFRYKI.

Zacznijmy od Afryki, która jest dziś na uszach wszystkich. A więc w hiszpańskim Rio de Oro (południowe Marokko) sprawuje od lat 20 monarsze rządy dawny porucznik pułku bawarskich ułanów Erich von Sassen. — Przyjął on w swoim czasie mahometanizm, ożenił się z córką miejscowego szejka i dziś jako sultan El Hadj Aleman włada tubylczym szepcem arabskim.

Następnym władcą — tym razem w spódnicy — jest Angielka Ellen Parsons. Sprawuje władzę nad walecznym plemieniem Beduonów Uled — Skunti. Uprowadzona w 1920 r. przez bandę tubylców, potrafiła rozkochać w sobie szejka i została jego żoną. Waleczyła — już jako Beduinka — przeciwko Francuzom w czasie słynnego powstania Abd el Krima. — Lyautey po stłumieniu buntu rykabilłów po zostawił mistress Parsens na monarszym stolcu.

Jedźmy dalej. Kacykiem murzyńskiego szepcu Dżem w belgijskim Kongo jest od 25 lat Irlandczyk Patryk Crocker. Złapanym w swoim czasie przez dzikusów, zdolał uratować życie, a potem tak się zaaklimatyzował, że poślubił murzynkę, spłodził z nią 9 dzieci i szczęśliwie rządzi, ku zadowoleniu własnemu i poddanych.

Wpobliżu pustyni Kalohari kilka szepców buszmeńskich uznało przed 35 laty za swego pana i władcę Anglika d-ra Oliwera Jeffersona. Zdobył on uznanie dzikusów dzięki swej wiedzy lekarskiej i żyje teraz wśród nich, nie zamierzając wcale do Europy powrócić.

Na małej wyspie Gwinea rządzi od lat marynarz Fanstyn Wirkus. Ma pod sobą 170 czarnych poddanych, dla których jest królem, dentystą, lekarzem, sędzią i kapitanem. Rząd angielski uznał te gwałtowności dzielnego wilka morskiego osobną umową.

KROLOWIE WŚRÓD POLINEZYJCYKÓW.

Na wyspie Fabor (archipelag Bismarek) włada jako monarcha szwedzki marynarz Karl Peterson.

Na wyspie Wakaya (archipelag Fidżi) pełni podobne funkcje Anglik Wanson.

Na wyspie Bada królową jest Ewelina Maud Crocker, która tu trafiła jako stenotypistka, a „dochrapała się“ najwyższego wśród oliwkowych wyspiarzy stamowiska.

Na wyspie Mera — Uki rządzi królową Ellen Priestley, córka kucharza okrętowego. Katastrofa okrętowa, niewola u ludźców, służba synem wodza dzikusów — oto szczeble, po których Ellen dostała się na tron Mera — Uki.

Wyspa Midway (koło wysp Hawajskich) posiada króla Franciszka I-go. Królem tym jest syn rumuńskiego szewca Hefele.

Na wyspie Famig sprawuje urząd monarszy córka kapitana francuskiego okrętu Piotra Garnier. Odziedziczyła ten urząd po swym ojcu. Dodajmy jeszcze do tego Hugona Webera, króla z wyspy Waihu i Ryszarda Christia, a władcy z wyspy Pitcairn.

BIALI WŁADCY WŚRÓD ESKIMOSÓW.

Przenieśmy się teraz pod biegun. Nad zatoką Camerona (Kanada) rządzi Eskimosami dawny poszukiwacz złota Arey Arden. Ożenił się on przed laty z Eskimoską, zwaną przez współplemieńców „kobietą z psich żebrach“ (Eskimosi gustują w kobietach masywnych) i ani myśli powracać do cywilizacji.

Na wyspach Nowa Syberja królewskie rządy sprawuje od 37 lat Niemiec Jan Wehl. — Eskimosi są zeń bardzo zadowoleni.

Możnaby tak jeszcze długo wyliczać białych władców w Azji Środkowej, na wyspach oceanu Indyjskiego, wśród Indian Ameryki Południowej. Wszyscy ci kacykowie rządzą w większości wypadków sprawiedliwie, z pożytkiem dla poddanych i ku obojętnemu zadowoleniu. NEW.

W Abisynji



Kupecy etjopscy opuszczają Addis-Abebę w obawie przed atakiem lotniczym i możliwością unieruchomienia jedynej linii kolejowej łączącej stolicę Etjopji z zagranicą.

MARE NOSTRUM czy staw angielski?

Morze Śródziemne znajduje się od dwóch tygodni w stanie oblężenia. Floty wojenne Anglii, Francji, zmobilizowane, zajmują punkty strategiczne, stoją w pogotowiu bojowym. Powód? Zatarg o supremację na tych wodach między Włochami a Anglią. Włoska prasa i propaganda głoszą od chwili wybuchu wojny z Abisynją: morze Śródziemne — to Mare Nostrum, nasze, włoskie morze. To wystarczy, aby Anglija zaożyła milczące a groźne veto, lokując swe potężne pancerniki u wrót Gibraltaru i u wejścia do kanału Sueskiego. Obrót kluczy w tych dźwigniach, a morze Śródziemne staje się istotnie Mare Nostrum, ale nie w wydaniu włoskiem lecz angielskim.

Jakie, ilościowo i jakościowo, są siły zbrojne

zgromadzone na morzu Śródziemnym przez trzy główne zainteresowane tam państwa, z których dwa są dzisiaj jawnymi antagonistami?

Anglija osiągnęła do portów Śródziemnomorskich i na morzu Czerwonym armadę, która składa się z 5 pancerników, 2 krążowników liniowych, 2 awjomek, 18 krążowników lekkich, 53 kontrtorpedowców, 13 łodzi podwodnych.

Francja posiada: 3 pancerniki, 1 awjomek, 7 krążowników, 33 kontrtorpedowce, 50 łodzi podwodnych.

Włochy zaś mają 2 pancerniki, 14 krążowników, 59 kontrtorpedowców, 55 torpedowców, 59 łodzi podwodnych.

Równoległe z wywozem towarów wzrasta się i liczba emigrantów. W r. 1931 wyjechało ich do Palestyny tylko półtora tysiąca, a w r. 1934 — 12.700. Te cyfry mogłyby mieć pewien wpływ na stosunek społeczeństwa do kwestji żydowskiej, ale cóż kiedy... Anglija! W jej ręku jest klucz do bram Ziemi Świętej. Otwierając je, to znów zamykając, tylko własne interesy ma na względzie.

— A myślisz pan, że dla pięknych oczu negusa dziś staje po jego stronie?

— Właśnie dlatego życzę Mussolinimu zwycięstwa. Dziś to już nie jest wojna o wolność Abisynji, tylko o zdobycie dla W. Brytanji jeszcze jednego wasala.

— W każdym razie lepiej być wasalem, niż niewolnikiem. A każdy przyzna, że Londyn umie postępować ze swymi wasalami. Liberalizm angielski duże niekiedy na tem polu odnosi sukcesy, bo szerzy kulturę.

— Wszystko to prawda, ale Mussolini wypowiedział wojnę nie tylko Abisynji, ale i egoizmowi Angliji. To zaś nie może być obojętne i dla nas.

— I! uważasz pan, że nam naprawdę tak potrzebne są kolonie?

Na marginesie

Fachowa „orientacja“

Każda „branża“ ma swoje zmartwienia i swój „język“.

Spotyka się dwóch dziennikarzy. Opowiadają sobie różne ploteczki, wreszcie rozmowa schodzi na tematy, związane z piórem.

Ja „robię“ prasę zagraniczną. — Dostaję 3 zł. za „kawalek“.

— Zawsze?

— Zawsze

Ja robię też to samo u nas, ale dostaję nieraz... 3 miesiące za „kawalek“.

To jest sprawa kawaleków dziennikarskich. Natomiast gotkliwy realny kawał spotkał pewnego młodzieńca, który wychodząc ze sklepu kolonialnego zabrudził sobie farbą no wutki garnitur.

— Co to za poządki, panie kupiec, musisz mi pan zapłacić za upranie ubrania. To bezczelna pułapka!

— Niech się pan uspokoi — odpowiada sklepikarz — jestem w zupełnym porządku. Nad ładą wisi napis: „świeżo malowane“...

— To nie nie znaczy. U pana, zawsze pełno takich tabliczek: „świeżo ryby, świeże mięso, świeżutkie jajeczka“, to skąd można wie dzieć, że i ten napis nie jest fałszywy?

Każdy fach ma swój język i swoje figielki — czyli mówiąc „mową wianą“ — „każda Teresa ma swoje interesa“.

Właśnie odbywa się rozprawa. Jako świadek zeznaje młoda osobka, wymalowana i wyfiokowana.

— Nazwisko?

— Lusja Rimbalska.

— Wiek?

— 22 lata.

— Zawód?

— Kolejowa 513, 2-gie piętro w oficynie na prawo.

Oto co się nazywa — reklama nastawiona na ostrość. Gorzej, jeśli orientacja zasklepi się w stałą formę.

Zapałony bridżista nie traci jej nawet na polowaniu.

— Ach, co za fenomenalne stado kaczek!... Jedna, dwie, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, walet, dama, król, as!...

Oczywiście — takim trudniej zabić coś w polu niż przy zielonym stoliku.

Zest. amik.

Blisko piątą część całego naszego eksportu pochłania Anglija. Bierze od nas drzewo, bierze bekony, pszenicę, wyroby włókiennicze, jaja, pszenicę, cukier, mąkę, parafinę, masło... W roku zeszłym zapłaciła nam blisko 200 milj. zł., a my jej tylko 86 milj... Jakże się więc z nią nie liczyć?

Argument ten sprzyja, oczywiście, abisynijskim sympatjom. Włochy nieco studzi. Powiadają Włosi, że im ciasno, że 135 dusz mus; się gnieść na 1-m kilo metrze. Ale mało to mają kolonij? Mało jeszcze wolnego miejsca do zaludnienia? Toć we włoskim Somali półtora człowieka na kilometr mieszka, w Libji jeszcze mniej, w Erytrei zaledwie trzech i dwie dziesiąte. A kraje to ogromne: około 2 milj. km. kw. zajmujące, a więc siedem razy większe od metropolji europejskiej. Prócz nich, posiada Italia inne jeszcze kolonie zarówno w Afryce, jak w Azji. Tak, że naokół gęstość zaludnienia posiadłości zamorskich wyraża się cyfrą 0,9 mieszkańców na km. kw.

— No i, patrzcie państwo, jeszcze im ciasno!

— W takim razie co my mamy powiedzieć! Wprawdzie nasz kilometr za ludnia nie 135, ale tylko 86 mieszkańców, lecz taka np. Danja, przy gęstości mniejszej, kolonje posiada.

Jęły tedy odzywać się głosy, że na dobrą sprawę i Polska również powinna się upomnieć o swój przydział na jakimś pozaeuropejskim lądzie. Musiałby to być gawędzie dość głośnym odbić się echem, skoro zareagowała na nie prasa angielska, ostrzegając nas, że mandatu nad Palestyną W. Brytanja nie odda. I trzeba było opinję angielską uspakajając, iż Polska bynajmniej po mandatu ten rękę nie wyciąga, a jeżeli myśl taka istnieje, to tylko w głowach europejskiego żydostwa.

Przy tej okazji zwrócono jednak uwagę na rynek palestyński, który istotnie zaczyna już stanowić pozycję w naszym handlu zagranicznym. Niktą doład wprawdzie, ale ujawniającą tendencję bardzo szybkiego wzrostu. Dość powiedzieć, że w ciągu lat 10-u eksport do Palestyny podniósł się dziewięciokrotnie, podczas gdy import pozostaje wciąż ten sam, niewielki.

— Mam zmartwienie. Niech się Hitler o to kłopotuje.

— Ja uważam, że nie tylko Hitler. Nam również powinno zależeć na tem, aby Niemcy zdobyli posiadłości zamorskie. Zaludnienie ich jest jeszcze gęściejsze, niż Włoch, a kolonij nie mają wcale. Cóż dziwnego, że przy takiej ciasnocie prą na prawo i na lewo, zagrażając Francji i Polsce?...

— Może to i prawda, ale ja jednak Anglję poważam; a w danym wypadku jeszcze bardziej jej sprzyjam, bo stała w obronie słabszego...

— Pozory, drogi panie, pozory. Niech żyje Mussolini!

— Niech żyje negus!

Takie rozmowy słyszy się wśród polityków kawiarzanych Warszawy. Wbrew dążeniu do przewyciężenia partyjnicstwa, mamy obecnie dwie nowe partje: włoską i abisynijską. Pociągamy się jednak, nie rozsadzając one Sejmu, najwyższej tu i owdzie pójdą w zapomnienie wypite „bruderszafty“.

Benedykt Hertz.

NOWI MINISTROWIE

We wczorajszym numerze zamieściliśmy życiorysy premiera Marjana Zyndram Kościalkowskiego i wicepre-

jera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, dziś podajemy życiorys pozostałych nowych członków rządu.

Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz



kiego komitetu wojskowego. „Naczoła“, mającego za zadanie organizację polskiej siły zbrojnej

Na tem stanowisku pracuje na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa i Bobrujska do marca 1918 r.

Po powrocie do Mińska bierze czynny udział w pracy społecznej jawnej i konspiracyjnej a następnie organizuje samoobronę Mińska, która stała się potem zaczątkiem dywizji litewsko-białoruskiej. Po przyjeździe do Warszawy jest jednym z organizatorów komitetu obrony Kresów Wschodnich i prowadzi w nim wydział wojskowy

Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na Ziemię Wschodnią naczelnym wódcą powołuje p. Władysława Raczkiewicza na stanowisko zastępcy komisarza generalnego przy armii czynnej.

W dniu zajęcia Mińska 8 sierpnia 1919 r. mianowany został dekretem Naczelnika Państwa naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego. Po ewakuacji Mińska w sierpniu 1920 r. obejmuje kierownictwo organizacji kresowych oddziałów ochotniczych biorących udział w walkach o Wilno w 1920 r. 13 września 1920 r. otrzymuje nominację na stanowisko szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, na którym to stanowisku pozostaje do grudnia 1920 r. kiedy to dekretem naczelnika państwa powołany został na stanowisko delegata rządu Rzeczypospolitej w Wilnie.

27 czerwca 1921 r. zostaje ministrem spraw wewnętrznych. W końcu września 1921 r. mianowany wojew. nowogródzkim, na którym to stanowisku pozostaje przez 3 lata. 29 sierpnia 1924 r. zostaje powołany na delegata rządu w Wilnie. W dniu 15 czerwca 1925 r. zostaje powołany ponownie na ministra spraw wewnętrznych i pełni kolejno w dwóch rządach te obowiązki do 11 maja 1926 r. poczem powraca do Wilna na stanowisko wojew. na którym pozostaje do 9 grudnia 1930 r. 9 grudnia 1930 r. zostaje jako senator wybrany marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej.

W ciągu 3 lat bierze udział w komisji usprawnienia administracji publicznej

Pozatem jest prezesem Rady Organizacyjnej Polaków w Zagranicy, prezesem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prezesem Komisji Wschód Krzyża i Medalu Niepodległości od chwili powstania kapituły Orderu Odrodzenia Polski jest członkiem Kapituły.

Posiada order: Krzyż Oficerski, Komandorski i Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości oraz inne odznaki wojskowe i orderzy zagraniczne.

Minister Przemysłu i Handlu gen. Roman Górecki



podręcznik tejże administracji pod tytułem „Zasady gospodarki pieniężnej“

W r. 1919 wysłany do Paryża studjuje wojсковą administrację francuską, jako też organizację francuskiego korpusu kontrolerów.

Wraca do Polski i organizuje na wzór francuski korpus kontrolerów armji polskiej, którego był szefem do r. 1926.

W r. 1926 został mianowany zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych i szefem administracji armji. Od r. 1927 gen. Górecki pełni obowiązki prezesa banku Gospodarstwa Krajowego, na którym to stanowisku pozostawał do dnia dzisiejszego.

W lutym 1928 r. gen. Górecki zostaje obrany prezesem federacji Związku Obróńców Ojczyzny w Polsce, którego był jednym z twórców. W styczniu 1931 r. zostaje wiceprezesem Fidac'u na Polskę. Dnia 10 września 1932 r. 13-ty kongres Fidac'u w Lizbonie powołał gen. Góreckiego na stanowisko prezesa tej organizacji.

W ostatnich latach wydał drukiem kilka prac, m. in. „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski Współczesnej“, „La Pologne Nouvelle“, która ukazała się również w tłumaczeniu na język niemiecki i japoński, a ostatnio w nowym, znacznie rozszerzonym wydaniu w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Pozatem zamieścił obszernie artykuły w wydawnictwach zbiorowych, obrazujących dorobek gospodarczy państwa polskiego oraz ogłosił w prasie tak krajowej jak zagranicznej kilkadziesiąt artykułów omawiających zagadnienia gospodarcze Polski.

Dr. Roman Górecki urodzony w 1889 r. we wschodniej Małopolsce ukończył wydział prawny i administracyjny uniwersytetu we Lwowie, uzyskując stopień doktora praw. Po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczął praktykę sędziowską. W tym czasie studjuje nadal na uniwersytecie lwowskim historję. Dalszą pracę zawodową i naukową przerywa wojna.

Gen. Górecki, który od r. 1909 pracował w polskich drużynach strzeleckich wstępuje do legionów.

W 1918 r. po zawarciu traktatu brzeskiego bierze czynny udział w przebieciu się drugiej brygady przez front austriacki, za co był sądzony dożalnie przez Austriaków, a następnie więziony w Huszt i Marmarosz Sziget. Wypuszczony z więzienia na parę tygodni przed rozpadnięciem się Austrii pracuje nad organizacją administracji armji polskiej. Wydaje pierwszy

Minister Pracy i Opieki Społecznej Władysław Jaszczółt



Władysław Jaszczółt urodzony dnia 11 listopada 1883 r. w Brześciu n. Bugiem, po ukończeniu ówczesnego progimnazjum wyjeżdża celem dalszego kształcenia się do Siedlec. Tu bierze udział w r. 1902 w wystąpieniach młodzieży o wykład religijny w języku polskim, pozatem pracuje w licznych organizacjach uczniowskich. Po ukończeniu gimnazjum siedleckiego w r. 1904 wstępuje na uniwersytet warszawski, wydział przyrodni-

czy Wydziałowy, w związku z prowadzoną akcją w r. 1905 o szkołę polską, z uniwersytetu i m. Warszawy, udaje się do Krakowa na wszechnicę Jagiellońską a następnie do Moskwy, gdzie w 1911 kończy wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego. W tym samym roku wstępuje do adwokatury wileńskiej, pracując jednocześnie w wileńskim banku ziemskim.

W okresie wojny światowej bierze wydatny udział w pracach społecznych, współdziała w zorganizowaniu i jest członkiem zarządu towarzystwa niesienia pomocy jeńcom Słowianom, towarzystwa pomocy ofiarom wojny, pozatem należy do innych organizacji społecznych

Podczas okupacji niemieckiej bierze czynny udział w pracach o charakterze politycznym i oświatowym na terenie Wileńszczyzny. Między innymi inicjuje opiekę nad działalnością uliczną, pracuje w szkolnictwie powszechnym, jest członkiem zarządu i współdziała w organizowaniu komitetu edukacyjnego, którego zadaniem było pokryć siecią szkół ziemie wschodnie. Z ramienia komitetu polskiego w Wilnie dojeżdża do Kowna i Suwałk dla nawiązania kontaktu z miejscowym społeczeństwem i współdziała w organizowaniu nauczytelstwa polskiego.

W r. 1917 w chwili tworzenia sądownictwa polskiego opuszcza Wilno, udając się do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko prokuratora w sądzie okręgowym w Siedlcach. Współdziała z niezlicznym gronem osób w akcji, mającej za zadanie powołanie do życia tow. obrony Kresów Wschodnich. W r. 1918 przechodzi do prokuratury okręgowej z Siedlec do Warszawy. W r. 1920, w czasie inwazji bolszewickiej wstępuje na ochotnika do szeregów armji, poczem wraca do sądownictwa. W r. 1922 przeniesiony do Min. Spraw Wewnętrznych, obejmuje stanowisko nacz. wydziału bezpieczeństwa a w r. 1924 dyrektora departamentu. W lipcu 1926, mianowany woj. łódzkim a w r. 1933 woj. wileńskim

Kierownik Ministerstwa WR. i OP. Konstanty Chyliński

Prof. Konstanty Chyliński urodził się w r. 1881 w Zmierzynie na Podolu.

Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie ukończył szkołę średnią i studjował na uniwersytecie na wydziale historyczno-filologicznym, który ukończył w r. 1903.

W tym też roku został docentem wyższej szkoły sztuki stosowanej i wkrótce habilitował się na uniwersytecie petersburskim w zakresie historii powszechnej specjalizując się w dziedzinie historii starożytnej. W tym samym czasie prof. Chyliński wykładał również na politechnice w Petersburgu, gdzie był kuratorem stowarzyszenia studentów Polaków.

W r. 1915 został profesorem wyższego instytutu pedagogicznego. Prof. Chyliński prac-

wał społecznie w Petersburgu w różnych instytutach polskich, prowadząc akcję odczytową wśród robotników a później w okresie wojny wśród inwalidów.

W r. 1919 prof. Chyliński przedostał się do Polski, obejmując wkrótce katedrę historii sta-rożytnej na uniwersytecie lubelskim, pozostając profesorem tegoż uniwersytetu.

Od r. 1921 jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie a od r. 1926 prezesem państwowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Prof. Chyliński był radnym m. Lwowa, zajmując się głównie sprawami oświaty i muzeów.

W ostatnim gabinecie premiera Sławka pełnił obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie WR i OP.

23-go Polaka aresztują w Czesi w b. miesiącu

MOR. OSTRAWA, (PAT). — Onegdaj żandarmerja czeska aresztowała Józefa Przybyłę, Polaka z Górnej Suchej, ucznia szkoły handlowej polskiej w Cieszynie. Jest to już 23 Polak aresztowany w bież. miesiącu.

Uroczystości ku czci Paderewskiego nie odbędą się

WARSZAWA, (PAT). — Dowiadujemy się, że dnia 12 bm. przyjdym rady ministrów za wiadomości komitetu uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego, że w związku z cofnięciem przez Pana Prezydenta udzielonego komitetowi protektoratu wskutek życzenia jubilatów, by zamierzone uroczystości zostały zaniechane — prezes rady ministrów cofnął zgodę na udział w przyjeździe honorowym tegoż komitetu.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

Wynalazek ucznia Szk. Technicznej

Dętka odporna na przebiecia

Dowiadujemy się, że dwóm młodym wilnianom udało się skonstruować dętkę, całkowicie odporną na przebiecia. Dotychczasowe próby miały podobno wykazać, że dętka po wielokrotnym przebieciu nie wypuszcza wcale powietrza. Nie trzeba dowodzić, że dzieło użyciu tego rodzaju dętki można będzie w przyszłości uniknąć wielu katastrof

automobilowych, które miały źródła właśnie w przebieciu dętki, co przy dużej szybkości powodowało katastrofę.

Jeden z wynalazców jest uczniem wileńskiej szkoły technicznej. Warto, żeby tym wynalazkiem zainteresowano się. Adres wynalazców znajduje się w naszym posłaniku.

Dr. W. WOŁODŹKO

Ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Wilno, ul. Zawalna Nr. 22, tel. 14-42.

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Największe szanse...

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH OKOŁO 2500000 zł
10 WYGRANYCH PO 100000 zł
15 WYGRANYCH PO 50000 zł
1.000.000 ZŁOTYCH

... ZDOBYCIA NAGRODY daje Ci los I. Klasy, kupiony w największej i najszcześniejszej kolekturze kraju

NADZIEJA

LWÓW, UL. LEGJONÓW L. 11
gdzie stale padają główne wygrane
CIĄGNIENIE I. KLASY JUŻ 18. BM.

Dzisiejsze czarownice

O „CZARACH“ WOGÓLE.

Były czasy, kiedy czarownice palono na stosach. Obecnie tego niema. W najgorszym wypadku — kryminal, kilka miesiący „przymusowej izolacji“ i to wszystko.

Wileńska „czarownica“ Pupkiewiczowa, o dziejach której powiedzieliśmy już pokrótce w notatce zatytułowanej „Wyczarowała narzeczonego“ przed kilku dniami, sprytu wyka zała niemalo i potrafiła raz jeszcze udowodnić, jak to istnienie rądja i inne zdobycze cywilizacji godzić się mogą z zabobonami, wiarą w duchy, czary i t. p. „rzecze nadprzyrodzone“.

Jak to ustalono, Różewska, która zapłaciła „czarownicy“ 100 zł. gotówką i 125 zł. materiałami galanterijnymi, za „wyczarowanie narzeczonego“ nie była jedyną ofiarą sprytnej Pupkiewiczowej. Niedawno potrafiła ona w identyczny sposób oszukać niejaką Szymkowską, od której wyłudziła 160 zł. za to samo. Szymkowska, nie chcąc rozgłosu, nie meldowała o oszustwie policji. Ujawniło się to dopiero obecnie.

KIM JEST PUPKIEWICZOWA?

Jest to kobieta dość wysokiego wzrostu i pokaźnych kształtów. Pociągła twarz o żarzących się oczach, wąski uśmiech, nagle rozszerzający się na dole nos, oraz specyficzny sposób ubierania się nadają jej piewno niesamowitości tej „czarownicy“.

Posiada ona jeszcze jedną cechę, zbliżającą ją do średniowiecznych czarownic — jest kompletnie... analfabeta. Jak to ustaliła policja, Pupkiewiczowa przybyła do Wilna przed dwoma laty ze wsi, gdzie również trudniła się „czarami“. W Wilnie dość szybko zyskała sobie liczną klientelę, rekrutującą się wyłącznie ze służby domowej, pięci nadobnej.

Wszystkie klientki święcie wierzyły w jej siłę nadprzyrodzoną, jak i w to, że posiada zdolności rozkochania w nich upatrzonoego chłopca. W jaki sposób odbywały się „czary“ najlepiej zilustruje opowieść ostatniej poszkodowanej — Stanisławy Krużewskiej.

Pewnego razu, a było to na samym początku lata, Krużewska spacerowała w towarzystwie swej koleżanki, Jadzi Bogdziewiczówny, na placu Piotra i Pawła. Nagle stanęła jak wryta.

NARZECZONY Z BAJKI.

— Popatrzno Jadzio, co za cudowny chłopiec, wskazała Krużewska. — Gdybyś los znalazł mi takiego męża — westchnęła oczarowana Stasia.

W tej samej chwili zastąpiła im drogę Pupkiewiczowa, która podsłuchawszy rozmowę przyjaciółek, postanowiła „ubić interes“.

— Wtem, dziewczyno, o czym serce twe marzyło odezwała się, Cheesz powróżyć?

Zabobonna Stasia od razu przystała na prośbę. Podczas wrócenia Pupkiewiczowa dała do zrozumienia, że może rzucić „czary“ na owego nieznanego młodzieńca.

Od tego czasu Pupkiewiczowa zaczęła systematycznie wyłudzać od niej pieniądze.

JAK WYGLĄDAŁY SEANSE U „CZAROWNICY“?

Poszkodowana opisuje to w następujący sposób:

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

KURJER SPORTOWY

„ZYGMUNCY“ ZWYCIĘŻAJĄ „MICKIEWICZAKÓW“ W TENISIE 4:1.

W niedzielę zakończony został na kortach w Parku Sport, mecz tenisowy pomiędzy Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, a Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza. Po zaciętej i interesującej walce wygrali spotkanie tenisistów Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w stosunku 4:1. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawia się następująco:

1) Frliczka (Z. A.) — Świacki (A. M.) 3:6 6:4 6:3.

2) Gieysztor (Z. A.) — Wysocki (A. M.) 4:6 6:3 4:6.

W grze podwójnej ładnie grająca para G. Z. A. Gieysztor, Frliczka pokonała łatwo parę G. M. Wysocki, Śniacki 6:3 6:4.

4) Frliczka (Z. A.) — Wysocki (A. M.) 2:6 7:5 6:2.

5) Gieysztor (Z. A.) — Śniacki 5:7 6:0 8:6.

DR. B. PUCHOWSKI ZWYCIĘŻYŁ.

W niedzielę odbył się raid motocyklowy ze strzelaniem na trasie Wilno — Orany — Wilno. Organizowało raid KPW. Ognisko. — Startowało 16 zawodników. Wyniki są następujące:

1) dr. B. Puchowski 50 pkt. WTC. i M. —

2) J. Hermanowicz 40 pkt. KMZS. 3) Kierasze wicz 37 pkt. KMZS. 4) Peszko 35 pkt. Ognisko KPW. 5) Peszko W. 28 pkt. Ognisko KPW.

Organizacja b. dobra. Sędziowali pp. Rydlewski i Wielumow.

TURNIEJ HARCERSKI.

Dwa dni trwały rozgrywki gier sportowych drużyn harcerek. Turniej miał charakter przeglądu sił przed założeniem Harcerskiego Klubu Sportowego.

Kierownikiem zawodów był prof. Jan Truhanowicz.

W piłce koszykowej zwyciężyła 7 drużyna im. J. Jasińskiego, a w piłce siatkowej Błękit na Jedyńka.

W pokoju wróżki, zaopatrzonym w niezłudnie utensylja „zawodu czarodziejskiego“ — zawsze panował półmrok. „Czarownica“ brała duży polyskujący pierścień, czyniła jakiegoś zaklęcia i kręcąc nim nakładała na chusteczkę. W pewnej chwili kiedy Stasia z uwagą przypatrywała się manipulacjom wróżki, nastąpił moment „najważniejszy“.

— Odwróć się szybko! Ty nie powinnaś tego widzieć!

Stasia posłusznie odwracała się, a wówczas „czarownica“ zaczęła rzucać czary na „przyszłego małżonka“.

„Czary“, jak to już wiadomo, nie były darmo. Dziewczyna musiała płacić, by czarownica mogła jeszcze zamawiać jakiegoś „stonia i jelenia“.

W ten sposób zapłaciła zakochana 100 zł. gotówką. Lecz to wszystko było za mało. Skutku Stasia narazie nie widziała, zaś apetyt „czarownicy“ powiększał się z dnia na dzień. Biedna służąca nie miała już skąd wydość pieniędzy. „Pieniądże muszą być!“ gdyż w przeciwnym razie, „czary“ się rozwleją — oświadczyła Pupkiewiczowa. Namówiła więc Stasię by na rachunek gospodyni czyniła w sklepie rozmaite zakupy. Służąca kupowała, lecz „czarownica“ żądała coraz więcej. Tym czasem mijały miesiące. „Narzeczonego“ wciąż się nie zjawiał.

Wreszcie czekanie sprzyrzyło się. Pewnego razu, kiedy „czarownica“ zażądała dalszych pieniędzy, Stasia oświadczyła że rezygnuje z całego interesu i „stawia krzyżyk“.

SILA ZABOBONU I SZANTAŻ.

Od tego czasu „czarownica“ rozpoczęła ją szantażować. Wymuszała dalsze datki pod groźbą „przerzucenia“ czarów na nią.

Stasia płakała po całych nocach, wysilała się, by wydość skądś nową porcję pieniędzy i t. d., aż wreszcie „machnąwszy na wszystko ręką“ — zgłosiła się do policji.

„Czarownicę“ — szantażystkę, jak już o tem donieśliśmy, aresztowano. Obecnie przesieduje ona za kratkami „wyczarowanego pałacu“ Łukiskiego w oczekiwaniu sądu i kary.

Sprzedaje się około 30—40 ha ziemi

uprawnej. Rzeka, las, szosa, ślacja 3 km., od Wilna 12 km. Mogą być mniejsze działki. Informacje: Wilno, Zawalna 10, Sadowski

Sprawa Moniki Rutkowskiej

Sprawa Moniki Rutkowskiej, mieszkanki wsi Dauksze, gminy niemceżyńskiej, aresztowanej pod zarzutem podpalenia spichrza z tegoż rocznym zbiorami, należącemu do samotnego mieszkańca tejże wsi, A. Pokietura, wychodzi ze zwykłych ram, tak częstych na naszej wsi, spraw o podpalenie.

Manika Rutkowska, przed 10 laty, zrzuceniem szeregu okoliczności, znalazła się w Litwie, gdzie przebywał również wówczas i Pokietur. Pomiędzy Moniką a Pokieturem nawiązała się bliższa znajomość. W konsekwencji przyszło na świat dziecko. Z biegiem czasu zarówno Pokietur jak i Rutkowska powrócili do Polski, do rodzinnej wsi, GDZIE POKIETUR POSIADAŁ DOŚĆ ŁADNE GOSPODARSTWO, A RUTKOWSKA BARDZO BIEDNEGO MĘŻA.

Po przybyciu do Polski Rutkowska zamierzała zerwać stosunki z Pokieturem, lecz ten nie chciał o tem słyszeć. Dał pracę mężowi Rutkowskiej i przydzielił mu kawałek ziemi. Rutkowski rozumiał, jakie są powody takiego postępowania Pokietura, lecz sytuacja zmusiła do pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy i patrzenia na wiele rzeczy, bardzo go obchodzących, PRZEZ PALCE.

Tem niemniej Rutkowska odczuwała wytworzoną sytuację jako ciężar. Unikala spotkań z przyjaciółmi, szczególnie zaś ostatnio, kiedy Pokietur ożenił się z kobietą bardzo zamożną, lecz znacznie od niego starszą. Lecz Pokietur NIE MYślał REZYGNOWAĆ ZE SWYCH „PRAW“ Wiedziela o tem cała wieś, która bardzo współczuła Rutkowskiej.

Niedawno Rutkowska była u spowiedzi. Ksiądz radził zerwać grzeszny stosunek. Od tego czasu Rutkowska zaczęła zupełnie unikać Pokietura, co tego ostatniego doprowadzało do wściekłości.

Pewnego razu spotkawszy Rutkowską na podwórku kazał jej pójść na pole, oświadczaając,

Im prędzej — tem lepiej...

W nadchodzący piątek o godz. 8 rozpocznie się ciągnięcie I klasy 34 Loterii Państwa. W ciągu czterech dni wylosowywana będzie codziennie jedna wielka wygrana, t. zw. dzienna, w wysokości 25.000 zł. i to niezależnie od normalnych wygranych po 50.000, 20.000, 10.000 i t. d. zł.

Główną wygraną w tej klasie jest kwota 100.000 zł., która wylosowana będzie w ostatnim dniu ciągnięcia t. j. 22 bm.

Ci, którzy dotychczas nie posiadają losów, powinni się w nie zaopatrzyć jak najprędzej, gdyż w ostatniej chwili może ich zabraknąć. 34 Loteria daje bowiem graczom zwiększone szanse, w postaci wspomnianych wyżej wygranych dziennych, wylosowywanych w każdym dniu ciągnięcia, oraz — dodatkowego bezpłatnego ciągnięcia wielkanocnego, które odbędzie się 8 kwietnia 1936 roku.

OSTATNIE DNI — ciągnięcie 18 b. m.

ŻEBY WYGRAĆ — TRZEBA GRAĆ

W KOLEKTURZE „DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO
WIELKA 44, AD. MICKIEWICZA 10
ODDZIAŁ: GDYNIA, ŚW. JANA 10

W 33 LOTERJI ZNOW PADER U NAS WIELKA WYGRANA 100.000 zł. na Nr. 23.864

Nowa „szkoła“ złodziejska

Istnieją najrozmaitsze szkoły. Czemu nie miałyby istnieć dla złodziei? To też istnieją. Nawet w Wilnie.

W roku ubiegłym policja zlikwidowała jedną taką szkołę dla nieletnich złodziei. Mieściła się na sirychu domu Nr. 52 przy ul. Za walej, gdzie zamieszkiwał, przesiadujący obecnie wraz z dwoma synami, słynny już „profesor“ kunsztu złodziejskiego, Lipman Solecznik.

Obecnie w wyniku obserwacji funkcjonariusze wydziału śledczego, wykryli nową szkołę złodziejską, która mieściła się przy ul. Jeleniej 11, w mieszkaniu dobrze znanego policji zawodowego pasera Worobieja.

Worobiej „wychowywał“ w swej szkole chłopców w wieku od 8 do 13 lat. W godzi-

nach porannych w mieszkaniu jego odbywały się „wykłady teoretyczne“, poczem narybek złodziejski udawał się z polecenia Worobieja na miasto na „ćwiczenia praktyczne“. Skradzione rzeczy przynoszono Worobieju.

Wczoraj policja aresztowała dwóch wychowanków tej „szkoły“: 12-letniego Chaima Monkiewicza, na gorącym uczynku wykradania dwóch swetrów i rękawiczek u kierownika kluby „Lux“ Wajnberga, oraz jego rówieśnika — 12-letniego Władysława Szarkowskiego, który skradł złoty zegarek z mieszkania Barbary Pietrowej (Pańska ul. 4).

Ustalono, iż ostatnio na „pensji“ Worobiej ja przebywało 8 wychowanków. (c).

że ma do pomówienia w bardzo ważnej sprawie.

Rutkowska kategorycznie odmówiła. Wówczas Pokietur w obecności służby i zatrudnionych u niego robotników zbił Rutkowską.

Gorzkie izaż zniewagi parzyły powieki małżonkowanej kobiety, kiedy zjawiała się w swojej chaacie. Lecz mąż spotkał ją ironicznymi docinkami:

— Wychłostał cię na oczach wszystkich. Wówczas, jak Rutkowska opowiada — powzięła myśl odebrania sobie życia. Lecz przed tem postanowiła pomsć swoją krzywdę. Wieczorem zabrała się do spichrza i podpaliła zboże. Narazie zamierzała sama szukać śmierci w płomieniach, gdy jednak gorąco stało się nie do zniesienia, wybiegła z płonącego budynku, z myślą powieszenia się w lesie. Tymczasem

jednak, została zatrzymana. Wyrządzone przez podpalenie spichrza, który spłonął doszczętnie wraz ze zbożem, straty przewyższają 6 tysięcy złotych.

Rutkowska w czasie przesłuchania przyznała się do winy i opowiedziała wszystko.

Kiedy Rutkowską eskortowano ze wsi do Wilna — do więzienia, odprowadzała ją cała wieś. Aby dać wyraz swym uczuciom sympatii dla podpalaczki (jak wiadomo, na wsi podpalaczy zasadniczo nienawidzą, gdyż pożar jednego budynku może bardzo łatwo pociągnąć za sobą zagładę całej wsi) każdy z mieszkańców wsi dał jej na drogę, kto pieniądze, kto masła, kto jaj i t. p. Każdy znalazł dla niej ciepłe słowo. Niektóre kobiety szlochały głośno.

Jest to chyba jedyny wypadek odniesienia się wsi z takim współczuciem do podpalaczki.

Defraudacja, sztuczne poronienie i pijaństwo

Trzy sprawy z wokandy jednego dnia

Sala sądu apelacyjnego. Na ławie oskarżonych młody mężczyzna — raczej chłopak Słoj, ściskając nerwowo poręcz, i patrzy z wyteżoną uwagą na spokojne twarze sędziów. Prokurator spogląda w stronę okna, za którym jesienne słońce złoci drzewa. Powód cywilny pograża się w stos leżących przed nim papierów. Jest przejęty chwilą. Chodzi o dwa tysiące złotych.

Chłopak jest przestępcą. Tak orzekł sąd okręgowy, który za defraudację skazał go na dwa lata więzienia i pozbawił wszelkich praw na okres lat pięciu. To znaczy „chłopak“ po wyjściu z więzienia będzie w ciągu pięciu lat poza nawiasem życia społecznego.

Sędzia referuje sprawę. Hilary Kochański lat 25 będąc manipulantom składnicy Nadleśnictwa w Wilnie w okresie dwóch lat zdefraudował 2256 zł., podrabiając szereg kwitów. Do winy przyznaje się częściowo.

— Owszem z sumy tej nie mogłem się wyliczyć, lecz brak ten powstał z tego powodu, że z szuflady mego biurka skradł ktoś 4 tysiące złotych. W ciągu dwóch lat zwróciłem około dwóch tysięcy.

— Czy informował pan o kradzieży swoich zwierzeźników?

— Nie.

— A czy poinformowałby pan o kradzieży własnych pieniędzy — gdyby skradziono panu 4 tysiące złotych?

— Tak.

Oczywiście wszystko przemawia za tem, że chłopak o tej kradzieży mówi nieprawdę. Nie skradziono mu tych pieniędzy. Prawdopodobnie zelektronyzował się po raz pierwszy w swoim życiu — na pierwszej posadzie — z większymi sumami pieniędzy nie potrafił przełamać tej pokusy, która się w nim zrodziła.

Rezygnacyjnie też kiwa głową, gdy sąd od czytuje wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji: dwa lata w więzieniu i pięć lat bez

praw obywatelskich. A oprócz tego dług pieniędzy w wysokości 2,256 złotych, zasądzonych na rzecz Nadleśnictwa.

Podczas drugiej sprawy ława oskarżonych jest pusta. Oskarżone wstydzą się. Siedzą wśród publiczności, korzystając z tego, że sta wiennictwo jest nieobowiązkowe.

Marja D. mężatka pozwoliła spędzić plód, u Anna D. (obie z Pińska) dokonała tego zabiegu przy pomocy wrzeczona (?).

W sądzie pierwszej instancji zapadł wyrok uniewinniający Okoliczności wskazywały bowiem, że mógł zajść wypadek poronienia. Sąd apelacyjny, operując nowym materiałem dowodowym, uchylił ten wyrok. Marja D. za to, że pozwoliła umierać plód została skazana na 6 miesięcy aresztu, zaś Anna M. za dokonanie zabiegu dostała rok więzienia.

Sprawie tej przysłuchiwało się dużo kobiet.

— * * *

Znowu mężczyzna w więziennym ubraniu. Michał Burnos — robotnik Upił się w dniu 1 kwietnia i leżał w rymstoku koło jakiegoś kościoła. Podniósł go policjant i wioził do komisarjatu. Burnos wyrzucił policjanta z dorożki tak nieszcześliwie, że temu pękła czaszka.

Sąd okręgowy skazał Burnosa na pięć lat więzienia, ponieważ niektórzy świadkowie zajęli ciał widzieli, że bił policjanta.

Przed sądem apelacyjnym Burnos płakał rzewnymi łzami. Wypadek był nieszczęściem dla obu. Policjant ucierpiał fizycznie, Burnos cierpi moralnie. A wszystkiemu zawiniła wódka.

Ponieważ ekspertyza lekarska nie potwierdziła, że Burnos pobił policjanta, sąd apelacyjny zmniejszył karę pięciokrotnie — do 1 roku więzienia.

Burnos opuścił ławę szczerze zadowolony. Rozpoczął się nowy proces... (w)

Kurjer Radjowy

Początek audycji niedzielnych Pol. Radja

Zgodnie ze staropolskim zwyczajem, który kazał dzień pracy zaczynać po bożną pieśnią, — Polskie Radjo zaczyna swoje audycje pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”. Pieśń ta — nigdy się nie znudzi, gdyż łączy w sobie; artystyzm i prawdziwie religijny nastrój.

Polskie Radjo, zostawiając tę pieśń na początek audycji, wszystkich dni powszednich, zmuszona jest jednak zastąpić ją w niedzielę inną pieśnią o charakterze religijno-patriotycznym, gdyż obecny zwyczaj nadawania jej o godz. 9-ej rano, kłóci się z charakterem i przez znaczeniem pieśni.

Począwszy więc od dnia 6 października, Polskie Radjo, nadaje w niedzielę pieśń religijno-patriotyczną, możliwie zaktualizowaną, t. zn. dostosowaną treścią do święta, jakie się w tym dniu obchodzi. Ponieważ jednak i kult Matki Boskiej i pieśni maryjne są szeroko w naszym społeczeństwie rozpowszechnione — Polskie Radjo zaczynać będzie program niedzielny częstą jedną z naszych starych pieśni maryjnych.

Odczyty radjowe o Afryce

Afryka, kolonje, penetracja mocarstw europejskich na Czarnym Lądzie — wszystko to budzi dziś olbrzymie zainteresowanie

Polskie Radjo, które w dziale odczytów i feljtonów, zawsze przestrzega zasady aktualności, zorganizowało dla swych słuchaczy specjalny cykl odczytów p. t.: „Podbój Afryki przez Europę”, który wygłaszać będzie wybitny specjalista prof. Dąbrowski z Krakowa.

Warto zaznaczyć że poprzedni cykl odczytów radjowych prof. Dąbrowskiego na tematy polityczne Europy współczesnej wzbudził wielkie zainteresowanie słuchaczy. Należy więc sądzić, że i te odczyty będą wysłuchane z nie mniejszą uwagą.

Odczyty p. t. „Podbój Afryki przez Europę” odbywać się będą począwszy od 17 października, stałe w każdy czwartek o godzinie 17-ej. Pierwszy odczyt p. t. „Walki o Afrykę w starożytności i w średniowieczu”, nadany będzie dnia 24 bm. i wreszcie ostatni odczyt — trzeci skolei — nadaje Polskie Radjo dnia 31 bm. pod tytułem „Kolonje niemieckie i włoskie w Afryce”.

Muzyka w bieżącym tygodniu

Wyszczególniamy audycje najciekawsze dla muzykalnych radjostłuchaczy:

WTOREK 15. 10. o godz. 17.15 „Nieśmier telne melodie Schuberta” nadaje rozgłośnia krakowska w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. Prawie bezpośrednio potem usłyszymy recital fortepianowy Zygmunta Dygata, utalentowanego ucznia mistrza Paderewskiego, poświęcony utworom od Bacha do Debussy'ego, który się odbędzie o godz. 18. Specjalne zainteresowanie wzbudza koncert Reprezentacyjnej Orkiestry 36 p. p. pod dyr. por. Ant. Chrapczyńskiego, złożony wyłącznie z utworów polskich, który o godz. 20.10 transmitowany będzie do Berlina. Obecnie nader popularnego P. Abrahama operetka „Przygoda w Grand — Hotelu”, nadana w pierwszorzędnej obsadzie, ze studja warszawskiego, powinna o godz. 21.00 zadławić miłośników muzyki lżejszej.

ŚRODA 16. 10. przynosi o godz. 15.30 koncert religijny nadkantara wileńskiej Synagogi Choralnej Wulfra Litwaka, który z akompaniamentem fisharmonii (E. Teitelbaum) wykona szereg pieśni hebrajskich. Rozgłośnia poznańska nadaje o godz. 16.20 recital fortepiano wy Miro Chłapowskiego, który wybrał utwory Bacha, dobrze znane młodym adeptom gry fortepianowej, rzadko spotykane na estradzie koncertowej. Koncert solistów warszawskich o g. 18.00 obejmuje utwory Schumanna, Schuberta i Brachmsa, w wykonaniu śpiewaczki Heleny Wertheim i alto-wiolisty Miecz. Szaleskiego, przy akompaniamentach prof. L. Ursteina. W VII audycji radjowej „Twórczość Fryderyka Chopina” o godz. 21.00 usłyszą radjostłuchacze utwory, wskazujące na dojrzale mistrzostwo bardzo wówczas młodego Chopina, wydane już po śmierci kompozytora. Poza dziełami fortepianowymi odegrany zostanie Polonez z op. 3 na wiolonczelę z fortepianem, skomponowany u księcia Antoniego Radziwiła, wybitnego artysty — amatora na wiolonczeli.

CZWARTEK 17. 10. zaznaczy się o godz. 12.15 cotygodniowym porankiem muzycznym dla szkół powszechnych, w wykonaniu A. Sze mińskiego (śpiew) i Wł. Wochniaka (skrzypce) oraz Ork. Pol. Radja. Wyborny polski pianista i kompozytor St. Nawrocki zaprezentuje się po nownie o godz. 18. radjostłuchaczom. Jako w rocznicę śmierci Fryderyka Chopina o godz. 21.00 nadane będzie słuchowisko literacko — muzyczne „Ostatni dzień”, opisujące ostatnie chwile wielkiego muzyka, zakończeniem słuchowiska będzie przepiękny wiersz Norwida — „Fortepian Chopina”. Udział wezmą: Stefan Jaracz i Wojciech Brydziński.

PIĄTEK 18. 10. O godz. 17.20 nadawać będzie rozgłośnia poznańska Trio na klarnet, wiolonczelę i fortepian Brahmsa, w wykonaniu J. Madejki, J. Spryszewskiego i G. Konatkowskiej. Dzieło to posiada wiele swobody w тракowaniu formy muzycznej i elementy improwizacyjne. Ze studja warszawskiego usłyszy-

my o godz. 18.00 utwory wyłącznie kompozytorów polskich, które wykonają: ceniony baryton T. Łuczaj i utalentowany wiolonczelista R. Halber. Wieczór muzyki lekkiej o godz. 21.05 wypełnią: sopranistka H. Korfówna, tenor J. Popławski oraz Orkiestra Pol. Radja pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

SOBOTA 19. 10. Interesujące będą fragmenty z oper, których nie słyszymy, nadawane z płyt o godz. 15.30 z rozgłośni wiedeńskiej. Nie powszednią będzie transmisja o godz. 19.50 z Pragi Ozeskiej „Pieśni Zbójników Janosika” w ukł. Władysława Huski i Miszy Hrota, w wykonaniu członków Koła Słowackiego i Ludowej Orkiestry Słowackiej.

NIEDZIELA 20. 10. O godz. 12.15 poranek symfoniczny orkiestry filharmonicznej Krakowa, pod dyr. Wał. Bierdziejewa przy współudziale solisty — skrzypka St. Mikuszczyńskiego, będzie poświęcony w całości twórczości Karłowicza. Wyborny wiolonczelista K. Włoko mirski wystąpi jako solista koncertu symfonicznego Polskiego w studjo warszawskim pod dyr. J. Ozimińskiego o godz. 20.00.

PONIEDZIAŁEK 21. 10. obfituje w interesujące audycje muzyczne. Najpierw nadaje rozgłośnia warszawska o godz. 16.15 tercely na głosy kobiece Karłowicza, Szopskiego i t. p. w wykonaniu dwóch sopranów (H. Azarewicz i Ir. Gabryelli) i alta (T. Skonieczna — Czernicka). Następnie o godz. 17.55 bardzo wartościowy i ładny kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego, z kompozytorem przy fortepianie i kwartecistami: J. Kamińskim, Z. Ledermanem, J. Gornowskim i N. Neuteichem.

Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera o godz. 21.00 zapozna radjostłuchaczy z kapitalnym utworem węgierskim Dohnanyi'ego. Utwory wyjątkowo francuskie ostatnich lat 50 wypełnią koncert symfoniczny orkiestry Pol. Radja o godz. 22.00. Solistką będzie Teofana Danef, ceniona pianistka bułgarska.

Dz.-Em.

Wileńska młodość J. Słowackiego RADJOWY WIECZÓR LITERACKI.

Wieczór Literacki nadany z Wilna w poniedziałek dn. 21.X. o godz. 21.30, poświęcony będzie okresowi życia Słowackiego spędzonemu przez poetę w stolicy Gedymina. Profesor Konrad Górski, jeden z najlepszych prelegentów radjowych, znany krytyk, scharakteryzuje tę epokę życia wieszczą. Audycja będzie ubarwiona fragmentami; z dzieł poety, odnoszącymi się do tego czasu jego życia. A zatem będą to urywki „Godziny myśli”, „Pamiętnika” oraz „Kordjana”.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Kiedyś były to doprawdy tylko luźne uwagi, dotyczące audycji wileńskich. Dziś — omawianie programu przekroczyło te ciasne ramy. Już nawet bez stereotypowego tłumaczenia dlaczego. To proste — słuchowisko, co ty dzień premiera, domaga się swego miejsca w recenzji i to niebylejakiego, pierwszego.

Powstaje nawet kwestja dalsza: oddzielne go miejsca, a raczej odrębnego omawiania i innej miary, niż ta, którą się stosuje do pozostałych audycji. Może się wydać przedwczesna ta sprawa; wszak krytyka radjowa jest u nas tak młoda. Jednak — co innego uwagi na temat fizjonomii całości, repertuaru albo wypełniania programu ramowego, co innego znów recenzje słuchowisk. Recenzje winny być wydzielone, wyodrębnione. Daleki jestem, mimo uwagi i ciekawości, jakie żywię dla tej pozycji działalności radja, od twierdzenia, że słuchowisko jest już sztuką gotową, albo, że znajduje się na drodze do stania się nią. Sądzę jednak, że tą nową pozycją zainteresuje się wielu krytyków, ludzi nowych, którzy mają lub będą mieli coś do powiedzenia w sprawie słuchowisk. Z drugiej strony — rejestracja tych głosów, proces zbierania doświadczeń (wzbogacanych o nowe) będzie ułatwiony.

A więc słuchowisko Meissnera — narwana historyjka dla grzecznych dzieci, nazwana przez autora „Tempo, tempo”. Spełnione imazżenia buchaltera Dordoszki — byłyby odpowiedniejszym tytułem. Gdzież tam tempo? W niewiele mówiących rekwiizytach akustycznych — turkocie pociągu, gwizdzie syreny, w rozmowach (banalnych) z zawiadowcą stacji, czy wreszcie w rozmarzonej rozmowie z agentem.

Zachodzi tu wyraźna sprzeczność między koncepcją autora a realizacją. Jesteśmy świadkami nieporadności w dość bogatym akustycznie tworzywie. Zryw, motyw dopingu, praca na tempa, gorączka pośpiechu wymagają środków bardziej zdecydowanych. Środki te winny za wierać samy mocny, zwarty, stanowczy i głęboki wyraz wewnętrzny, powinny być elementami samowystarczalnymi. Jeśli, w słuchowisku Meissnera, niektóre układy i zestawienia stwarzały nastrój (co już jest zdobywcą!) — to psuła to marząca nieporadność i ślamazarność głosu buchaltera (niezastąpionego gdzieindziej Kurnakowicza), jego przytłoczony, niezdeterminowany zapal.

Mam wrażenie, że skurczenie słuchowiska w czasie spotęgowaloby jego dynamikę, zbliżyłoby je do celu, jeśli oczywista jest zawarty w tytule. Wartości włożyć więcej zdecydowania i mocy w anemiczną postać buchaltera. Niestety szczupłość miejsca nie pozwala szerzej omówić słuchowisko, choć pasjonująca jest wielość naświetleń na zespoły środków i wielość możliwości w scenariuszu Meissnera.

Fredro i Moniuszko są teraz obydwa, nie tyle odświeżeni, co w modzie. O Moniuszce potem, fragment zaś z Fredry — zaraz. Omówił go p. Z. Falkowski — wnikliwie, prosto przy tym, jasno, naświetlając te węzły, które w dają się najistotniejszym w komedji „Gwałtu, co się dzieje”. Wykonanie jednak było słabe i chaotyczne. Nie wyczuwało się tego nastroju buffo, ani zadraśniętej próżności kobiet, ani ironicznej drwiny imś Doreby, choć ten — był najlepszy.

Dość duży pogłos studja podkreślił niektóre braki i wyolbrzymił różnice pojemności głosowych.

A skecz Gałczyńskiego był zrobiony dobrze. Jest to zresztą scenariusz radjowy. Stąd jego prostota, jednoplasczyznowość, które zna-

łyły subtelne uwzględnienie w reżyserji. Sama historyjka, jak zawsze u Gałczyńskiego, obficie podlana sędem niesamowitości. Tym razem jednak potrawa była przyrządzona tak, że okazała się strawną.

Słowo jeszcze o audycji p. Gołubiewa „Co się dzieje na świecie”? Hejnał początkowy i zapowiedzi z wewnątrz, nasuwają na myśl tygodnik filmowy Foxa albo coś podobnego. Ale p. Gołubiew nie chce widać robić reportaży (takich, jakimi się okazują niekiedy kroniki filmowe przez zestawienie i układ fragmentów) pragnie podawać informacje w okraszonej, wszelkimi środkami akustycznymi, formie. Tymczasem tłumaczy imperjalistyczną grę Anglii, nie odmawia racji Włochom i Litwie się nad Abisynją. Ten brak zdecydowanego stanowiska, które, przyznać należy, trudno mo że autorowi obrać, zamęca wymowę faktów.

Zarzucałbym stawiam dlatego, że ten różniak audycji jest cyklem, jest b. ciekawy, a środkami i techniką montażu przewyższa o wiele inne. Chodzi więc o jej wydoskonalenie, wyładzenie. Błędne są gdzienigdzie rozmowy za miast zdań wtórczych, nakładanych, które stanowią przeciw zasadę techniki tej audycji. Audycja ta jest cenną nowością w programie.

Usłyszeliśmy jeszcze jedną transmisję z życia. Wprawdzie przeznaczona była dla dzieci, ale mogła zainteresować i starszych. Były to odpowiedziny w sierocińcu. Usłyszeliśmy dość długie objaśnienia co do sierot, potem piosenkę na przywitanie, kilka „wywiadów”, i piosenkę na pożegnanie. Najzwyklejszy szablon, już zresztą nudny. Ale urozmaicił go swego rodzaju kwiatek. Gdy jeden z chłopców powie dzieł, że marzeniem jego jest zostać krawcem (wyjątek wśród generałów, żołnierzy i marynarzy) pani powiada bez przekonania „to także pożyteczny człowiek”!

W niedzielę otwarto sezon koncertowy po-

Koncert europejski z Wiednia

TRANSMISJA RADJOWA KONCERTU ORKIESTRY FILHARMONJI WIEDEŃSKIEJ.

Raz w miesiącu Polskie Radjo wraz z innymi radjofonjami transmituje z któregoś z krajów europejskich wielkie koncerty zwane koncertami europejskimi. W tym roku transmitowało już Polskie Radjo wspaniały koncert z Budapesztu, poświęcony utworom Liszta.

Drugi skolei koncert europejski transmitowany przez polskie rozgłośnie dn. 22. 10. o godz. 19.58 zapowiada się wspaniale. Jedną z najlepszych orkiestr świata, Orkiestra Filharmonji Wiedeńskiej, której każdy członek jest skończonym, często o światowej sławie, artystą, wystąpi przed mikrofonem wiedeńskim. Poprowadzi ją znakomity kapelmistrz dyrektor orkiestry „Ravagu” i „Gesellschaft der Musikfreunde” — Oswald Kabasta. Solistką wieczoru będzie słynna śpiewaczka operowa Anna Konetzni.

Wiedeń wybrał na program swego reprezentacyjnego koncertu dzieła kompozytorów wyłącznie wiedeńskich, których już same nazwiska świadczą o głębokości kultury i doniosłości roli, jaką Wiedeń odegrał w dziejach ducha ludzkiego. Mozart, Schubert, Wolff i Beethoven... — coż za wspaniały, imponujący szereg kompozytorów!

Koncert rozpocznie Symfonia D-Dur K. V. 385 Mozarta, skomponowana zrazu jako serenada z okazji uroczystości rodzinnej przyjacielu Mozarta — Hafnera Stąd pochodzi jej często używana nazwa „Hafnerserenade”. Mozart napisał serenadę tę w przeciągu 2 tygodni i tak mało przywiązywał do niej wagi, że wogóle o niej zapomniał. Dopiero po pewnym czasie przerobił ją na symfonię, opuściwszy niektóre części serenady.

Następnymi punktami programu będą przepiękne pieśni Schuberta i Wolffa, arja z „Fidelio” Beethovena i Uwertura „Leonora” Nr. 3, uwertura, o której Wagner wyraził się, że jest samodzielnym dramatem muzycznym.

Toteż zakończenie koncertu europejskiego poświęcone jest muzyce lekkiej: radjopotpourri p. t. „Rozśpiewany Wiedeń” — L. Riedengera. Wykona je orkiestra i solisci pod dyr. doskonałego znawcy muzyki operetkowej — Józefa Holzera.

rankiem symfonicznym. Była to pierwsza impreza w nowych ramach umowy z P. R., a więc premiera cyklu koncertów symfonicznych i pierwsza transmisja na falę ogólnopolską.

Orkiestra pod dyr. p. Wyłczyńskiego stanęła na wysokości zadania, reprezentując godnie wartości kompozytorskie i otwórcze. Program obejmował utwory Moniuszki, Karłowicza, Każyńskiego i Hollanda (pierwsze wykonanie). Uwertura do op. Marja posiadała właściwy sobie wyraz dynamiczny i dobrze zmieszczane punkty napięcia, symfonia Hollanda była jasna i przejrzysta, ładnie brzmiała nieczysto grywana kantata „Milda” Moniuszki na głos chór i ork. Należy się spodziewać, że nie już nie stanie na przeszkodzie rozwojowi orkiestry a dalsze koncerty będą niemniej starannie przygotowywane.

A teraz zastrzeżenia. Warunki akustyczne teatru, skąd transmitowano koncert nakazują subtelniejsze, czulsze frazowanie. Pojemność sali wyolbrzymia dźwięk, choćby nikły. Usta wzmienie zaś mikrofonu podczas śpiewu solowego winno być inne, dalsze. Sprawiało to bowiem wrażenie śpiewu kameralnego. Omówie nie do każdego utworu należało zebrać w krótką pogadankę wstępną przed koncertem. — Wstawki speakerskie rwały całość.

Oczywista wszystko to da się wygładzić na przyszłość. Są to niedociągnięcia związane ze skomplikowanym mechanizmem dopiero co rozpoczętych wielkich koncertów. Początek i to najtrudniejszy — zrobiony.

Biky.

P. S. Pozostałe audycje muzyczne i słowne odkładam, spowodu braku miejsca, do następnego numeru.



Kosztowne eksperymenty, a elementarne potrzeby

W drugim dniu wycieczki prasowej na teren robót publicznych w województwach śląskiem, krakowskim byliśmy gośćmi Funduszu Pracy. Pokazał nam niektóre roboty inwestycyjne.

— Zależało nam bardzo na tem aby „Kurjer Wileński“ wziął udział w tej wycieczce — mówił mi jeden z przedstawicieli centrali Funduszu Pracy — ustosunkowujecie się do naszego klucza podziału funduszy krytycznie i uważacie, że krzywdzimy Wileńszczyznę, udzielając jej sumy proporcjonalnie do ilości bezrobotnych, a nie potrzeb inwestycyjnych. Naczelnem jednak zadaniem Funduszu Pracy jest walka z bezrobociem. **Rozumiemy, że potrzeby inwestycyjne Wileńszczyzny są o wiele większe niż Krakowskiego**, lecz w Krakowskim jest przeszło 38 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy na Wileńszczyźnie — tylko 6 tysięcy.

Zatakowałem to stanowisko argumentami, których już używaliśmy w naszym piśmie. Wspomniałem przede wszystkim o tem, że polityka ta pogłębia co raz bardziej różnicę nasilenia inwestycyjnego między województwami; przemysłowemi, gdzie stan bezrobocia będzie zawsze stał na względnie wysokim poziomie, a województwami północno-wschodnimi, gdzie wespół z brakiem przemysłu występuje **brak nieraz elementarnych inwestycji**.

KAPITALIZACJA SIEROCTWA.

Fundusz Pracy na terenie województwa krakowskiego występuje między innymi w charakterze inicjatora i fundatora robót **wkraczających w dziedzinę ryzykownego eksperymentu społecznego**.

Naprzykład taka akcja budowy osiedli robotniczo-sierocych w Chrzanowie.

Wiemy, że obowiązek opieki nad sierotą składa specjalna ustawa na barki samorządu. Za sierotę, umieszczoną w zakładzie wychowawczym lub w rodzinie płaci się miesięcznie do 35 złotych. Zakładów wychowawczych jest niewiele, to też najczęściej sierota wychowuje się w jakiejś rodzinie, zamieszkałej nieraz na wsi.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Krakowie w trosce o pełnoletnią samodzielność wychowanego już sieroty postanowiło zagadnienie opieki nad sierotą rozwiązać nieco w inny sposób. Mając do dyspozycji odpowiednie sumy, przy poparciu finansowem wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej w Krakowie, **buduje narazie 10 domków bliźniaczych, które przejdą w swoim czasie na własność sierot**.

Domki bliźniacze składa się z dwóch mieszkań, z których każde ma dwa pokoje — jeden na dole — drugi na szałce — i kuchnię. Powierzchni mieszkalnej będzie 48 mtr². Wodociąg, kanalizacja, elektryczność i ogródek do 400 mtr² użycia pełnią wygodnie i estetycznie pomieszczenie. Otóż takie mieszkanie (pół domku) z ogródkiem — wszystko wartości 6 tysięcy złotych — będzie oddane na bezpłatną własność sierocie. Do czasu pełnoletności jego w półdomku tym zamieszkać jego przybrani rodzice, którzy wzamian za wychowanie dziecka — sieroty będą mieli **dożywotnie prawo bezpłatnego zamieszkania** posesji swego wychowanka. Oprócz tego samorząd będzie płacił 15 złotych miesięcznie na wydatki związane z wychowywaniem sieroty do 21 roku jego życia. Również samorząd będzie spłacał posesję sieroty w miesięcznych ratach po 15 złotych do jego pełnoletności.

Teoretycznie prawie w każdym wypadku samorząd spłaci prawie połowę wartości domku; reszta sumy obciąża hipoteką sieroty i będzie przez niego **spłacana przez dalsze 16 lub 18 lat w ratach po 15 złotych miesięcznie**.

Akcja **obdarzania sierot półdomkami**, zdaniem krakowskiego biura Funduszu Pracy ma rozwiązać zagadnienie opieki nad sierotą. Dla obserwatora, stojącego zdala od **kłopotów zużytkowania** stosunkowo dużych dotacji Funduszu Pracy dla woj. krakowskiego, sprawa ta ma szereg wątpliwości.

Akcja ta przede wszystkim tworzy uprzywilejowaną do pewnego stopnia grupę osób niewątpliwie w większości swej zdrowych i odpowiednio przygotowanych do życia po dojściu do pełnoletności. I nie rozwiązuje zupełnie całokształtu zagadnienia opieki nad sierotami.

W druczku, którym nas obdarzono czytamy: „zamierzona jest dalsza rozbudowa tej wyższego rzędu formy opieki nad dzieckiem sierocem“. To znaczy — każda nowa sierota otrzyma swój dom. Powstanie w przyszłości prawdziwe miasto sierot, które pochłonie i zamrozi olbrzymie sumy bez pożytku dla odbudowy życia gospodarczego kraju.

Kapitalizacja sieroctwa jest akcją dość ryzykowną.

OSIEDLE ROBOTNICZO-SPOŁECZNE

Wiemy dobrze w jakich warunkach mieszkaniowych wegetuje źle opłacany robotnik. Brud, wilgoć, brak światła i powietrza... To też każdą akcję, zmierzającą do polepszenia tych warunków, należy powitać z całym uznaniem.

Z uznaniem też oglądaliśmy pokazywane w Krakowie duże domy osiedla społeczno-robotniczego, będącego w budowie. Będzie to małe miasteczko, składowane z szeregu dużych bloków. Obecnie w inicjatywy; przy pomocy finansowej krakowskiego F. P. oraz pożyczki z T-wa Osiedli Robotniczych w Warszawie stanęło już pod dachem 5 bloków. Poszczególne mieszkania składają się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i ubikacji. Koszt budowy 1-go mieszkania wynosi około 4600 złotych.

W okresie najbliższych trzech lat zamierzają wybudować około 500 mie-

szkań robotniczych. Czyszn jednego mieszkania wyniesie do 20 złotych miesięcznie. Będą one wynajmowane „robotnikom aktywnym życiowo i społecznie“.

Jednocześnie jednak z kompleksu tego już w roku bieżącym w dniu 11 listopada zostanie oddanych do użytku bezpłatnego 36 mieszkań „osobom starszym, których dotychczasowa działalność społeczna, ofiarność w akcji; niepodległościowej lub też długoletnia, wyjątkowo wzorowa praca zawodowa zasługuje na specjalne wyróżnienie, a które z powodów od nich niezależnych — nie mogą na starość zapewnić sobie: najbliższej rodzinie dachu nad głową i możliwej egzystencji“.

Znowu **moment akcji charytatywnej**, który oczywiście zasługuje na uznanie lecz który nie mieści się w istotnych zadaniach Funduszu Pracy wogóle — to jest w „**odbudowie gospodarczej kraju**“.

„Dom dziecka“, wybudowany w Chrzanowie to dość duży nowoczesny pałac. Mieści się w nim będą przedszkole, świetlica, czytelnia, biblioteka, **eksperymentalny żłobek** dzienny, **eksperymentalna salka dla noworodków** rodzin gruźliczych i t. p. — dla 600 dzieci robotniczych z Chrzanowa i wsi pobliskich. Na terenie woj. krakowskiego w inicjatywy i środkami; Fund. Pracy wybudowano już siedem „domów dziecka“. **Każdy powiat ma „dom dziecka“**.

„INTELEGENCJA NA WIEŚ“!

Zagadnienie walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych należy do najbardziej trudnych. A szczególnie bezrobocie wśród młodzieży ze świeżymi dyplomami wyższych uczelni!

Groźna sytuacja na Śląsku

W górnośląskim zagłębiu węglowym od pewnego czasu gromadzą się fakty, które w rezultacie doprowadzić mogą do poważnego wstrząsu życia gospodarczego Polski. Nabrzmiwa tam zatarg między górnikami i hutnikami a właścicielami kopalni oraz hut, między kapitałem a pracą, który wyładować się gotów w wielkim strajku wszystkich trzech zagłębi: górnośląskiego, dąbrowieckiego i krakowskiego. Ażeby zrozumieć treść tego zatargu, uświadomić sobie należy stosunki, jakie w tej chwili na rynku pracy w zagłębiach węglowych istnieją.

Zacznijmy od stanu bezrobocia, podając za Jędrzejem Moraczewskim cyfry bezrobotnych z ostatniego numeru „Frontu Robotniczego“. Są one następujące: w górnictwie węglowym pracowało w pierwszym półroczu 1935 r. przeciętnie 69.250 ludzi, liczba bezrobotnych górników przekraczała 51 000; w tym samym czasie w hutach zatrudnionych było 37.252 robotników, bezrobotni hutnicy doszli do liczby 28.572 osób.

Robotnicy zatrudnieni w kopalniach węgla kamiennego zarabiali w 1934 r. przeciętnie rocznie za dniówkę zł. 8.14, w hutach żelaza zł. 9.34, przyczem zarobki od 1931 r. maleją stale, wykazując obecnie zniżkę o przeszło 18 proc. W tym samym czasie wydajność pracy górników stopniowo wzrasta z 1370 kg. na jedną robotniko-dniówkę w 1931 r. do 1703 kg. w 1934 r., stawiając polskie kopalnie węgla pod względem wydajności pracy na naczelnym miejscu wśród państw zachodnio i „środkowo-europejskich“.

Z powyższych zestawień cyfrowych wyprowadzić możemy następujące wnioski: 1) liczba bezrobotnych w ciężkim przemyśle osiągnęła obecnie przeszło 42 proc. ogółu górników węglowych i hutników, 2) płace w tym przemyśle, przy uwzględnieniu drożyzny, istniejącej w ośrodkach przemysłowych wogóle, a na Górnym Śląsku szczególnie i w porównaniu z płacami robotników innych gałęzi produkcji — są niewystarczające, przyczem pamiętać należy, że część tylko robotników ciężkiego prze-

otóż Fundusz Pracy w Krakowie na tym odcinku rozpoczął ciekawe próby **eksperymentalne** narazie kosztem 10 tysięcy złotych.

Ostatnio pisało się wiele o **zatrzymaniu** młodzieży z dyplomami, pochodzącej ze wsi, w jej własnym środowisku. Fundusz Pracy w Krakowie poszedł po tej linii. Bezrobotnemu inteligentowi, posiadającemu wykształcenie, udziela zapomogi pieniężnej od 30 do 100 złotych miesięcznie pod warunkiem, że bezrobotny ten **osiądzie na wsi** i będzie prowadził tam jakąkolwiek bądź akcję kulturalno-społeczną. Do akcji tej zalicza się nauczanie higieny bab wiejskich, organizowanie życia spółdzielczego, propagowanie sadów owocowych i t. p. i t. p. W obecnej chwili, jak mnie informowano, na terenie woj. krakowskiego pracuje na wsi do 30 osób, wśród których są ludzie z wyższym wykształceniem.

PRZEPAŚĆ POGŁĘBIA SIĘ...

Wycieczkę dziennikarzy oprowadzano także po szeregu robót drogowych, wodociagowych i wodnych. Buduje się wspaniałe szosy asfaltowe, wznosi się mosty.

Ogólne wnioski oparte na przytoczonych tu pokrótce faktach, będą krótkie. Województwo krakowskie jak i inne centralne oraz zachodnie, zasilane hojnie kredytami Funduszu Pracy, wnoszą się na coraz większy poziom nasilenia inwestycyjnego, pozostawiając „kresy“ coraz bardziej za sobą. Tam powstają w wielu wypadkach **luksusy** inwestycyjne, tu brak jest środków na opędzenie **elementarnych** potrzeb, niezbędnych dla rozwoju życia gospodarczego. **Włod.**

mysłu pracuje pełną ilość dni w tygodniu.

Te, jak widzimy nad wyraz ciężkie warunki życiowej wegetacji masy robotniczej przyjmowały dotychczas biernie. Działo się tak skutkiem zupełnego rozbicia zawodowych organizacji robotniczych, podzielonych na zwalczające się wzajemnie odłamy.

Dopiero w ostatnich czasach trzy najpotężniejsze organizacje zawodowe, jednoczące przynajmniej większość zorganizowanych robotników wszystkich naszych zagłębi węglowych, mianowicie: kierowany przez Moraczewskiego Związek Związków Zawodowych, Socjalistyczny Centralny Związek Górników i pozostające pod wpływami N.P.R. Zjednoczenie Zawodowe Polskie porozumiały się i w dniu 23 czerwca r. b. w Katowicach, na wspólnym kongresie rad załogowych, wystąpiły z następującymi postulatami: 1) skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6-ciu godzin bez zmniejszenia zarobków; 2) opłat tonażowych od wydobytego węgla na rzecz robotniczych Spółek Brackich i Kas Emerytalnych, wypłacających robotnikom renty inwalidzkie, emerytury i odszkodowania pośmiertne oraz zasiłki dla rodzin; 3) właściwego stosowania ustawy o urlopiach robotniczych.

Związek Pracodawców żądania te zbagatelizował, odpowiadając, że nie ma zamiaru pertraktować z robotnikami. W konsekwencji związku robotnicze zwołały następny kongres, który się odbył znów w Katowicach dnia 22 września r. b.

Kongres był bardzo licznie obsesany. Składał się z 554 uczestników. Po ożywionych obradach powzięta została jednomyślna uchwała, postanawiająca w dniu 30-go września r. b. rozpoczęcie strajku w kopalniach i hutach śląskich. Kierownictwo akcją strajkową powierzono międzyzwiązkowej komisji.

Po uchwałach kongresu z akcją pośredniczą wystąpił komisarz demobilizacyjny Śląska, zwołując konferencję porozumiewawczą przedstawicieli związku pracodawców i związków robotniczych. Na konferencji tej komisarz zaproponował stworzenie komisji, których zada-

niem byłoby rozpatrzenie postulatów robotniczych i wystąpienie z odpowiednimi sprawozdaniami do miarodajnych i kompetentnych czynników. Związek pracodawców na propozycję się zgodził, robotnicy ją odrzucili, żądając natychmiastowego i bezpośredniego wszczęcia rozmów z pracodawcami, na co ci ostatni — zaniepokojeni solidarną postawą kongresu rad załogowych — po namyśle przystali, deklarując jednocześnie wojewodzie śląskiemu swoje niechętnie stanowisko w stosunku do żądań robotniczych.

27.IX r. b. odbyła się ponowna wspólna konferencja u komisarza demobilizacyjnego, na której uzgodniono sprawy dotyczące Kas Brackich i urlopów, ale w sprawie najważniejszej — skrócenie czasu pracy — porozumienia nie osiągnięto.

W tej sytuacji robotnicza międzyzwiązkowa komisja postanowiła ponownie odwołać się do decyzji trzeciego już skolei kongresu rad załogowych. Zwołanego na niedzielę 29.IX r. b., który przy udziale 500 przeszło delegatów orzekł, że ustępstwa zadeklarowane przez przemysłowców są niewystarczające, wyznaczył miesiąc czasu na dalsze pertraktacje i odroczył ewentualny początek strajku na dzień 1-szy listopada r. b.

Jak było do przewidzenia wypadki z terenu Górnego Śląska przeniosły się na zagłębia krakowskie i dąbrowieckie. Odbyły się tam liczne masówki robotnicze, wyrażające solidarność ze stanowiskiem robotników śląskich i żądające natychmiastowego przyłączenia się do strajku po jego rozpoczęciu. Wspólne konferencje związków robotniczych wyznaczyły termin ten na dzień następny po zawieszeniu pracy w zagłębiu śląskim.

Tak się przedstawia sytuacja w zagłębiach węglowych. Zbędne są komentarze, wyjaśniające olbrzymie znaczenie ewentualnego tam strajku dla naszego życia gospodarczego. Wszyscy to rozumiemy i nie ulega wątpliwości, że co można będzie zrobić, to zrobione zostanie, żeby do strajku nie dopuścić i słusznym postulatom robotniczym zadość uczynić.

T. T. W.

Wojewódzka Rada Funduszu Pracy

W dniu 25 b. m. o godz. 18 odbędzie się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy pierwsze inauguracyjne posiedzenie w Wilnie. Porządek obrad przewiduje: 1) Zagajenie posiedzenia przez wojewodę wileńskiego, 2) referat informacyjny dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Wilnie, 3) wybór komisji: a) zatrudnienia, b) pomocy społecznej, c) zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, d) do spraw pośrednictwa pracy, e) propagandy, wreszcie 4) wolne wnioski.

Prof. Władyczko opuszcza Wilno

Z powodu wyjazdu prof. St. Władyczki na stałe do Warszawy odbędzie się w Salonach Hotelu Georges'a w sobotę 19-go października r. b. o godz. 7 wieczorem pożegnalna Czarna Kawa.

Okręgowa konferencja O. P. M.

W niedzielę odbyła się okręgowa konferencja OMP (organizacja młodzieży pracującej) w Wilnie. W konferencji wzięli udział kierownicy ognisk OMP z terenu Wilna i województwa wileńskiego, oraz przedstawiciele zarządu głównego OMP z Warszawy nacelnik Zaleski.

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli hołd i kwiaty przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego.

Na konferencji przedstawiciele poszczególnych ośrodków OMP złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności poczem omówiono plan pracy na najbliższą przyszłość która jedno czy wielkie rzesze bezrobotnej młodzieży.

Jeśli chodzi o Wilno, podkreślić należy, zorganizowanie ostatnio przez OMP bursy dla młodzieży rzemieślniczej, obliczonej na 40 osób oraz że w najbliższym czasie OMP ma zorganizować kursy wiklinarsko - koszykarskie. Ten rodzaj produkcji rzemieślniczej ma przed sobą widoki rozwoju, gdyż Wileńszczyzna zasobna jest w wiklinę.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o g. 8 ej wiecz.

Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego

Tydzień LOPP. w Wilnie

W ciągu całego tygodnia LOPP. odbywać się będą w szkołach w Wilnie i na Wileńszczyźnie pogadanki o znaczeniu i celach LOPP. Ponadto w dniu 17 bm., o godz. 18, odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. Dąbrowskiego 5 specjalny odczyt dla nauczycielstwa.

Z pośród czterech awionetek, które rano wyleciały z Wilna w dn. 13 b. m. na lotniska prowincjonalne po ziemię na kopiec Marszałka na Sowińcu, trzy wróciły do Wilna popołudniu tego samego dnia. Natomiast czwarty samolot z prezesem Aeroklubu Wileńskiego, który miał najdłuższą trasę do Baranowicz, przyleciał do Wilna w poniedziałek. Ziemię pobrano na lotniskach do złotych woreczków i przywieziono do Wilna, gdyż jeszcze będzie wzięta ziemia 15 b.m. z lotnisk grodzieńskiego i suwalskiego, a dopiero w niedzielę zawiezie te ziemię specjalny samolot na kopiec Marszałka na Sowińcu. Pobranie ziemi odbyło się wszędzie w sposób bardzo uroczysty, a kolejarze na stacjach kolejowych w czasie przelotów z ziemią oddawali hołd pamięci Marszałka przez zdejście mowianek czapek.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Tempo wileńskie

Przed paru miesiącami część mostu Zielonego zatarasowano, ustawiono dwóch policjantów dla regulowania ruchu na zwężonej o połowę jezdni mostu, na śpięcia żelazne „wgramoili się“ robotnicy i — zaczęła się praca około zeskrobywania starej farby oraz narosłej w ciągu paru dziesięcioleci rdzy.

Czas już był potem najwyższy, gdyż most już gwałtownie wymagał remontu.

Atoli stało się to, co nie powinno było stać nawet w dzisiejszych, usprawiedliwiających każdą plajtę, czasach kryzysowych. Przedsiębiorca mierzył się na zamiary, lecz nie zamiar podług się! Miał wstręt do skrupulatnych obliczeń — i nie starczyło „forsy“. Robotnicy, którym od dłuższego czasu zalegał z wypłatą, zastrajkowali. To ostatecznie podjęło przedsiębiorcę. Po nieważ nie wywiązał się z zadania, umowa z nim została zerwana. Magistrat z kaucją, złożonej przez niefortunnego „podriadczyka“ miał zaspokoić żądania robotników. Ci natomiast żądają również zapłaty za czas strajku.

Sprawa się wikała. A tymczasem — czwarta część mostu zamknięta jest dla ruchu, przez wydatą podłogę nie ją przepaście, ku pokusie amatorów do załatwienia porachunków z życiem, deszcz i ślota jesienią niszczy w dalszym ciągu żelazne więzania mostu i nawet ta praca, którą już dokonano przed strajkiem, obraca się w niwecz. — Robota stoi.

A wszakże most, łączący miasto z najruchliwszym przedmieściem, to nie pomnik Mickiewicza, z którym można zwlekać do nieskończoności. Wszak zima się zbliża, czyż będziemy malowali most olejną farbą wtedy, gdy już śniegi spadną? A może sprawa się odkłada do następnego lata? W takim razie — załatać dziury i wznowić ruch normalny.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj po cenach propagandowych

NITOUCHE

z L. Romanowską

Jutro DZIEWCZĘ z HOLANDJI

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN — Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!

Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymasz 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.

W. NARBUTTA

Wilno, ul. Ś-to Jańska 11, tel. 4-72. Ceny niskie i stałe.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne zebranie radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Zebranie zajął prez. Ruciński, referując o reg. wniosków, które zostały przekazane do specjalnych komisji. Następnie dyr. Barański złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od 1 maja 1935 r.

Po krótkiej dyskusji przyjęto sprawozdanie roczne z działalności Izby za r. 1934, a następnie przedyskutowano projekt budżetu Izby na rok 1936. Preliminarz w dziale dochodów zamyka się liczbą 375.000 zł, a w dziale wydatków 369.000 zł.

Po uchwaleniu budżetu dokonano wyboru komisji rewizyjnej na r. 1936 i omówiono sprawy bieżące.

Zebranie przeciągnęło się do późna w noc.

Z życia białoruskiego

— BIAŁORUSKI KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1936. Ukazał się już na półkach księgarskich białoruski kalendarz ścienny na rok 1936.

Kalendarz taki już od szeregu lat wydaje spółka trzech białoruskich księgarń w Wilnie.

— BIAŁORUSKI KOMITET KOŚCIELNY przy kościele św. Mikołaja w Wilnie w tych dniach zwołał walne zgromadzenie wszystkich Białorusinów-katolików. Na zebraniu został omówiony szereg spraw związanych z białoruskim kościelnym życiem i przyjęto szereg ważnych rezolucji, wykonanie których doręczono Białoruskiemu Kościelnemu Komitetowi w skład którego weszli: p. inż. Dubiejkoński — jako prezes, ks. A. Stankiewicz jako wiceprezes, J. Szutowicz — sekretarz i Budźkówna — skarbnik. (cz.)

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za niuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczonych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przegądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, niuiszczonych po pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczonych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadal własnością dotychczasowego właściciela;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr 6	1110,40	8856,53	2955,62	77400.—	15091,07
252/506	9256	Juskiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13	2457,35	1917,45	795,23	12819,84	1443,98
516	3393	Borodziej Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	707,92	324,87	8300.—	1334,46
523	874	Zalkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Helmańskiej Nr. 53/1	928,20	24600,34	7781,71	193300.—	48400,40
22/532	3510	Felmanowie Cadel i Bejla	Zaul. Lidzki Nr. 5	523,25	4071,26	1078,09	26094,02	5866,32
533	1253	Zarecki Eljasz — Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759,85	2762,76	1067,07	25200.—	5625,92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr 1	836,80	1323,02	459,70	13200.—	1386,59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	5777,73	1349,67	33600.—	8333,68
615	120	Kort Josef	Stefańska Nr. 13	1501,50	8875,90	3163,14	88000.—	11879,49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwia	Zaul. Św. Michałski Nr. 6	644,85	4375,76	1730,87	48900.—	5883,37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	1178.—	386,70	8094,98	1545,08
154	16448	Bielkowiec — Krauze Anna	Witoldowa Nr. 9	1346,57	73,73	69,01	1554,11	128,01
	nieureg.							
17	11490	Wolner Emma	Dzielnia Nr. 26	935,03	321,53	118,80	2503,83	403,36
	nieureg.							
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116,34	975,84	169,01	1416,44	650,66
368	niema	Jewtichow Artemjusz	Lipowa Nr. 7	706,16	96,87	43,90	413,12	117,82
320	15613	Rubanowicz Benceł	Chocimska Nr. 29, ob. Nr. 27	964,60	274,18	111,27	1003,31	348,09
	nieureg.							
165	1127	Witenbergowie Josef i Szloma	Trębacka Nr. 8	4394,16	249,71	147,47	1593,49	162,53
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52—a	695,60	302,32	60,08	649,19	66,22
574	10250	Kozubka Marja	Wilkomierska Nr. 139, obec. Nr. 165	9728,75	2023,57	457,71	9900.—	2961,33
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	63338,07	746,11	562,68	16300.—	1151,17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540,90	1328,60	1227,26	25211,08	4864,92
531	4231	Fleksar Mejer, Fleksierówna Sora i Gieszerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002,00	6693,91	1853,06	48300.—	9649,07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 81	W-g planu 10610,19 W-g oświad. 11397,75	1914,73	557,58	15200.—	2352,18

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) obszar w metr. kw., 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotecę sprzedawanej nieruchomości. — Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA

raźni i poruszy zagadnienie słuchowisk i literatury w radjo. Dyskusja zapowiada się niezmiernie interesująco. Początek o godz 20 wiecz.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 15 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Audycja dla szkół; 12,30: Koncert; 12,35: Chwilka dla kobiet; 13,35: Muzyka popularna (płyty); 14,30: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Muzyka lekka; 16,00: Skrzynka PKO; 16,15: Utwory Haydna; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Nieśmiertelne melodie Schuberta. Koncert; 17,50: Encyklopedia mówiona; 18,00: Recital fortepianowy Zygmunta Dygata; 18,30: Program na środę; 18,40: Piosenki francuskie (płyty); 19,10: Wywiad z dyr. teatru na Pohulance Mieczysławem Szpakiewiczem; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: pogadanka aktualna; 20,00: Karusia — monolog Ciotki Albinowej; 20,10: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry; 20,30: W starym stylu (płyty); 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Przygoda w Grand-Hotelu operetka; 22,30: „Ks. Onufry Kopczyński, przewodawca języka polskiego — felj. 22,45: Władysław IV na Litwie i w Wilnie — odczyt; 23,05: Nowości tance — płyty.

Wtorek 15 Październik
Dziś: Jadwigi Wd, Teresy P.
Jutro: Martynjana Saturnina

Wschód słońca—godz. 5 m. 48
Zachód słońca—godz. 4 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S B w Wilnie z dnia 14.X. 1935 r.

Ciśnienie 770
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 13
Temp. najn. + 4
Opad —

Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

Przewidywania pogody w-g PIM'a do wieczora 15.X. 1935 r.:

Chmurno, rano miejscami mgła lub dżdża. Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.
1) Roszkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frunkina — Niemiecka 25; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Trojanowska Janina — Krystyna; 2) Kryłowicz Jan; 3) Kaminówna Róża; 4) Andruszkiewiczówna Alicja-Iwonna; 5) Rodkiewiczówna Helena; 6) Kozłowska Helena; 7) Ciesimówna Teresa; 8) Kosirowski Seweryn; 9) Mendelewicz Wolf.

ZASŁUBINY: 1) Biermiecki Mikołaj — Muśtelówna Irena; 2) Gopcz Chaim Izaak — Spierówna Irena; 3) Borkiewicz Leon — Topczewska Irena; 4) Łubnicki Kazimierz — Bierekierówna Weronika

ZGONY: 1) Kartasow Astafiej, stolarz, lat 68; 2) Butwiłowska Józefa bezrobotna lat 65; 3)

Zytkowiczówna Stefania, lat 8. 4) Kotler Mowśza, handlarz lat 73; 5) Szczęsny Jan rolnik, lat 51.

PRZYBYLI DO WILNA.

Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a: Kasprowicz Jan z Warszawy; Ziembiewicz Kazimierz z Warszawy; Śladowski Aleksander z Warszawy; Porodzik Emanuel, inżynier, z Katowic. Znamierowski Janusz, inż., z Warszawy; Szturm Mendel, biuralista, z Hrubieszowa; Gomberg Samuel, inż., z Mikaszewicz; Riegert Kazimierz z Białegostoku; Arndt Bruno z Białegostoku; Bergman Rudolf z Lidy; Kiersnicki Jerzy z Białegostoku.

RZECZY ZGUBIONE — ZNALEZIENIE.

W autobusach miejskich znaleziono: łaskę, rękawiczkę męską, czapkę, portmonetkę z pieczęciami i metrówkę.

Rzeczy są do odebrania w Dyrekcji Komunikacji Miejskiej (Jagiellońska 14).

Z POCZTY.

WILEŃSKA DYREKCJA POCZTY I TELEGRAFÓW czyni ostatnie przygotowania do reorganizacji, która pociągnąć ma za sobą zmiany i przesunięcia personalne. Reorganizacja pójdzie w kierunku dostarczenia największych udogodnień dla rzeszy korzystających z usług poczty. Mają być stworzone nowe działy oraz rozszerzo na kompetencja i zakres działalności istniejących.

Realizacja tych zamierzeń ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

RADA GOSPODARZY KLUBU PRAWNIKÓW POWIADAMIA, że z dn. 12 b. m. został uruchomiony nowy lokal Klubu przy ul. Mickiewicza 24 m. 3 Uroczyste otwarcie lokalu połączone z koncertem i zabawą taneczną odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

JUTRZEJSZA ŚRODA LITERACKA, wypełniona będzie dyskusją na temat Teatru Wyob

NADESLANE.

WIELKA WILEŃSKA SZOPKA POLITYCZNA. Dnia 22 bm. w sali konserwatorium przy ul. Końskiej, odbędzie się premiera wilejskiej szopki politycznej pióra Emanuela Hoffa.

W szopce występuje szereg postaci przedsta-wicieli międzynarodowej polityki oraz znane osobistości wileńskie

Lalki wykonał młoda rzeźbiarka p. Natalia Ponizowkina i artysta rzeźbiarz Tadeusz Godziński.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. Dziś, we wtorek dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. wystąpi z recitalem fortepianowym w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, sławny pianista polski Józef Turczyński. W programie wśród innych arcydzieł Sonata es-moll — Pa-derewskiego, którą przy sposobności pobytu swego w domu kompozytora, ku jego wielkiej mu zadowoleniu i uznaniu przestudował z mistrzem i odegrał nasz koncertant doskonały odtwórca jego dzieła. O Turczyńskim, zna komiłym wykonać utworów Chopina — wy-powiedział zasłużenie swoją entuzjastyczną opinią — cały świat muzyczny.

Ceny miejsc zwykle. Zniżki ważne.

Jutro, w środę dnia 16 bm. „Cudowny stop”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

„Nitouche” — po cenach propagandowych. Dziś po raz czwarty najweselszy wieczór w Lutni, na który składa się nieśmiertelna operetka „Nitouche” z uroczą L. Romanowską w roli tytułowej, inne popisowe prze-zabawne role w tej operetce mają Wyrwicz-Wichrowski, Szczawiński i Tatrzański. — Ceny miejsc propagandowe.

Jutro również po cenach propagandowych grana będzie uroczą operetka „Dziewczę z Hollandji”.

Występy Elny Gistedt. — Świetna śpiewaczka Elna Gistedt, która po sukcesach zagranicą wróciła do Polski, wkrótce rozpoczyna występy na scenie Teatru „Lutnia” w naszej

operetce.

Pierwszy jej występ odbędzie się w satyrycznej operetce Oskara Straussa „Królowa i rzydynt” której libretto daleko odbiega od szablonu zwykłej operetki. Tę nowość na naszą scenę wprowadza reżyser Tatrzański.

Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 15 bm. w Mołodecznie dwa razy: popołudniu „Powrót poła” dla młodzieży i wieczorem „Ten i tamten” dla publiczności.

TEATR „REWJA”.

Dziś, we wtorek, 15 października, pow-tórzenie wczorajszej premiery p. t. „Maski szalana” z udziałem pp G Negro, M. Zejmówny, B. Majskiego, B. Relskiej, K Ostrowskiego, St. Janowskiego, A. Jaksztasa, A Kaczorowskiego, zespołu baletowego oraz nowozaangażowanej J. Bohuszówny.

Sala b. Konserwatorium
Końska 1

We czwartek 17 października o godz. 8.30 w. po sukcesowem tournée zagranicą przejazdem przez Wilno tylko jeden raz wystąpi światowej sławy primabalerina

LODA HALAMA z udziałem solisty opery La Scala Jerzego CZAPLICKIEGO

Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja” — Wielka 8

PAW | Niedostępnie ostatni dzień

SING — SING

Wkrótce olśni Was przepych Carskiej Rosji w przeboju

OCZY CZARNE reż. TURZAŃSKI

Rola tytułowa: Simone Simon. — Pieśni cygańskie. — Melodje rosyjskie



HELIOS | Adolf Dymśza

KRÓL KOMIKÓW | Chór DANA WACUŚ

w podwójnej roli uczniaka i „taksatora lombardu”, Jędzia Andrzejewska, k. Tom. Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie. Nad program: Kolorowa atrakcja oraz najn. tygodnik. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.20 W soboty i niedzielę od 2 ej

OGNIKO

Dziś arcydzieło nie mające sobie równych!

KRÓLOWA KRYSTYNA

W rolach głównych **GRETA GARBO, John Gilbert i Lewis Stone**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

SAMOCHÓD

w dobrym stanie — w chodzie marki „BUICK” do sprzedania bardzo tanio w drodze przetargu publicznego, który odbędzie się w Wilnie w Urzędzie Wojewódzkim w dniu 25 października 1935 r. o godz. 12-ej.

Wóz można oglądać przy Urzędzie Wojewódzkim — ul. Magdaleny od 11 do 14 codziennie. W dniu przetargu od godz. 8-ej. Wydział Powiatowy w Święcianach



ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN”
R.M.S. WARSZAWA
ZNAK PABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KŁAJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE I ARTRETYCZNE STAWÓW, KOSTNE, T.P.
ŻĄDAJCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZG. ZAL. PABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

CASINO | Dziś nowy sukces!

FRANCISZKA **GAAL**

jako „MAŁA MATECZKA”

Nowe arcydzieło przewyższa dotychczasowe kreacje jak „Csibi”, „Wiosenna Parada” i „Piotruś”. Nad progr.: Cudowny kolorowy dodatek p. t. Pieśń włosy i aktualja. Pocz 4, 6, 8, 10 15



OLLA
olejność higieny

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 9-77. Przyjm. od 9—1 i 3-5

AKUSZERKA Smiałowska

przeprowadzi się do ul. Wielka 10-4 także gabinet kosmet. usuwa zniszczone, bradawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Zwierzyńc. T. Zapa, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

DO SPRZEDANIA ładny samowar
Skopówka 9 m. 2

DOMEK murowany ogród i sad — 2000 m²

DO SPRZEDANIA Władomość Wilno, ul. Jagiellońska 16 m. 9 (czytelnia) w dniu posiedzenia od 12 — 18 ej

B. Nauczycielka

gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm Kurjera Wil. dia A. T

Zakład optyczny J. IWASZKIEWICZ

został przeniesiony na ul. Wileńską 25.

Instytut Kosmetyczny „IKEDA”

ul. Tatarska 10. Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

20 zł. dziennie

zarabiają zastępcy i zastępczyni przy sprzedaży bardzo popularnego artykułu na raty. Zgłoszenia osobiste w środę 16 i czwartek 17 października w Wilnie, Hotel „Italia” u p. Zinera w godz. 9—1 i 3—6

Krawiec damski

Dyplomowany krawiec, długoletni pracownik pierwszorzędnych firm, wyczerpana materiałnie długotrwała choroba, z braku środków na otworzenie pracowni własnej, przyjmuje jakkolwiek pracę w zakresie wyżej podanym po domach. Zgłoszenia i zamówienia do pracy kierować do Kursów Krowu i Szcycia Adama Duszy, ul. Żeligowskiego 5 dla W. D.

Działka ziemi

30 ha z budynkami (szachownica) w pow. święciańskim sprzedam. Dowiedzieć się: ul. Polocka 48/6 w g. 16—17

Działki ziemi

do sprzedania tanio w b. ładnej miejscowości nad Wilenką. Informacje otrzymać można: Belmont nr. 31 W. Rutkowski

Zgubiony

order gwarancyjny nr. 0848 na złot. 60 (sześćdziesiąt) wydany przez Zarząd Kolei Wileńskie go S. U. S. R. P. na im. Adama Dutkiewicza — unieważnia się

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA Marja

Laknerowa
Przyjmuję od 9 — 7 w ul. Jasińskiego 5 2 róg Ofiarnej (obok Szko

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 popł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ popł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 popł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w adminstr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz miłimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 36 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.